B-J

Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 4 **Katowice, wtorek 5-go stycznia 1932 r.** **Rok 31**

Ratowanie hutnictwa.

II.

Ten twardy nauczyciel i w naszym wypadku zrobiłby niewątpliwie swoje. Ale nimby do tego doszło, kilkadziesiąt tysięcy ludzi umarłoby z głodu. Trzeba więc tymczasowej choćby pomocy. Przytem jednak trzeba mieć na oku, że **trwała** poprawa nastąpi dopiero wtedy, gdy ceny artykułów tak podstawowych dla reszty przemysłu, jak węgiel i żelazo, obniżą się o ten sam procent co ceny produktów rolnych.

A teraz najważniejsze pytanie: Kto będzie to płacił? Bo czy pomoc ta będzie wyglądała tak, czy owak, z próżnego i Salomon nie naleje.

Mojem zdaniem rząd może przyjść hutnictwu z pomocą jedynie przez udzielenie wydatnych zamówień dla kolei, przestrzegając przytem zasady, że ceny w miarę dostaw będą obniżane. Zaś pieniądze na ten cel może wziąć jedynie: 1) z budżetu wojskowego, 2) z uposażeń urzędniczych.

Propozycje powyższe wydają się na pierwszy rzut oka niemożliwe do przyjęcia. W chwili obecnej, gdy Hitler gotuje się do objęcia władzy w Niemczech, Polska musi raczej myśleć o wyższem napięciu swych sił obronnych. Słusznie! Uważam jednak, że położenie w chwili obecnej głównego nacisku na rozbudowę sieci kolejowej, z równoczesnem ograniczeniem innych wydatków na cele wojskowe do niezbędnego minimum, w niczem nie naruszyłoby obronności kraju a stanowiłoby tylko pewne przesunięcie programu. Gęsta i sprawnie funkcjonująca sieć kolejowa jest tak samo ważnym czynnikiem zwycięstwa, jak tanki i armaty.

A druga rzecz: obcięcie poborów urzędniczych. Pobory urzędników państwowych doszły do takiego poziomu, że dalsze ich obniżenie zagrozi już samej fizycznej możności pracy urzędnika. Słusznie urzędnicy państwowi (i prywatni również) podnoszą, że jest wysoce niesprawiedliwą rzeczą, by ratowanie gospodarstwa społecznego miało się odbywać wyłącznie ich kosztem, podczas gdy naodwrót dobra konjunktura dla nich żadnej poprawy nie przynosi. Gdyby tedy rząd dał urzędnikom stuprocentową gwarancję, że to wszystko, co im dziś odebrano, dostaną z chwilą poprawy z powrotem, opór przeciwko obniżkom byłby znacznie mniejszy. Wyobrażam sobie to w ten sposób, że n. p. 80% swoich poborów urzędnik dostaje w gotówce, a resztę w bonach skarbowych dobrze oprocentowanych, **niepozbywalnych** (bo inaczej bony stałyby się nową formą pieniądza i spowodowałyby swojego rodzaju inflację). Byłaby to więc wewnętrzna, przymusowa pożyczka państwowa, przyczem od urzędników niższych należałoby ściągać mniej, od wyższych więcej (n. p. do 40%). To samo, sądzę, mógłby zrobić przemysł w stosunku do swoich urzędników, a nawet niektórych lepiej płatnych sytuowanych robotników. Gdyby np. huta Pokoju już rok temu pewne minimum egzystencji wypłacała w gotówce, a resztę w obligacjach, odpowiednio zabezpieczonych i oprocentowanych, napewno nie stanęłaby teraz przed koniecznością zamknięcia zakładów.

Naszkicowany powyżej plan może się wydawać fantastycznym i nieżyciowym. Jestem jednak przekonany, że umożliwiłby on o wiele bardziej opanowanie kryzysu, niż obecnie praktykowany system obcinania poborów co pewien czas o kilka procent, co zresztą już w chwili wejścia w życie tych obniżek okazuje się niewystarczającem. **N.**

Gandhi osadzony przez Anglików w więzieniu!

Wywiezieniu jego towarzyszył płacz i lament kobiet.

Londyn. Aresztowanie Gandhiego, aczkolwiek ogólnie oczekiwane, **wywarło w Londynie deprymujące wrażenie.** Prasa konserwatywna stara się uwięzienie Gandhiego wytłumaczyć jako konieczne i celowe.

„Daily Herald" ironicznie pisze:

Przed miesiącem **Gandhi był gościem honorowym rządu brytyjskiego w Londynie,** mile widzianym na Downing Street, a premjer Mac Donald, zwracając się do niego, nazywał go **„mój drogi Mahatma"**, dziś zaś w 5 dni po swym powrocie do Indyj, Gandhi został osadzony w więzieniu i rząd brytyjski toleruje to z pełną satysfakcją.

Bombay. Zjawienie się 6 policjantów z komisarzem na czele, którzy przyszli aresztować Gandhi'ego wywarło wielkie wrażenie.

Gandhi, odczytawszy rozkaz aresztowania zwrócił go komisarzowi bez słowa, ponieważ był to dzień jego milczenia.

Otoczenie Gandhiego, a w szczególności **kobiety zanosiły się od płaczu.**

Małżonka Gandhiego błagała komisarza, by zabrał ją do więzienia wraz z mężem, Gandhi wykazywał najzupełniejszy spokój. Wywieziono go w automobilu wśród okrzyków zebranych tłumów.

Gandhi przybył do więzienia w Yerwada wraz z Vallabhai Patelem, który przed odjazdem do więzienia zdążył wydać orędzie do narodu, zapowiadające walkę do upadłego.

Patel wyraża jednak nadzieję, że naród uczyni ofiarę w duchu wstrzymywania się od gwałtów.

Patel mianował Babu Rajendranath Prasada członka komitetu wykonawczego swym zastępcą w charakterze przewodniczącego kongresu

Podzielone uczucia Francji towarzyszą paktowi nieagresji z Sowietami.

Paryż. Rokowania w sprawie paktu o nieagresji są w dalszym ciągu nieżyczliwie traktowane przez znaczną część prasy francuskiej. Jednak wydaje się, że opinja ta jest zupełnie zdezorjentowana co do tego, czy kraje sąsiadujące z Sowietami, a przedewszystkiem Polska i Rumunja istotnie pragną gorąco układu z Moskwą.

Te wiadomości, które dochodzą do prasy francuskiej, nastrojone są na nutę optymizmu i dają pośrednio do zrozumienia, że to opinja polska i rumuńska bardzo życzliwie wita myśl paktu z Sowietami.

Inaczej patrzą na rzeczy dzienniki paryskie, jak „Journal des Debats", „Echo de Paris", „Figaro", „Ordre" itd.

Bernus jeszcze raz widzi w czarnych barwach „Fatalne konsekwencje" paktu; ostrzega nawet parlament przed możliwością faktu dokonanego.

Emil Bure ostro gani w „Ordre" Polaków, że w tej mierze chwalą politykę Brianda; Pertinax w „Echo de Paris" atakuje dyplomację polską.

Spodziewać się należy, że pakt z Sowietami będzie — jak przewiduje Bernus — objektem interpelacji parlamentarnej.

Saint Price oświadcza w „Journal'u", że nie można się spodziewać niczego dobrego po układzie z Sowietami.

Zawarcie takiego układu byłoby zawsze „ubolewania godnem, a staje się takiem podwójnie w przededniu konferencji rozbrojeniowej, gdyż dwaj sprzymierzeńcy: Berlin i Moskwa przygotowują się do wyzyskania na tej konferencji mirażu paktów dla zrealizowania rozbrojenia".

„Dla obrońców pokoju staje się obowiązkiem świętym zniweczenie mistyfikacji tych, którzy sami są twórcami niepokoju."

Inaczej postępuje prasa lewicowa.

„Europe Nouvelle" pisze: „Zanosi się na prawdziwe Locarno wschodnie i byłoby wprost zbawiennem, gdyby pakt z Sowietami mógł być zawarty możliwie jaknajprędzej".

Inne organy lewicowe również spokojnie oceniają obecnie rokowania z Sowietami, kładąc nacisk na korzyści, możliwe w ten sposób do osiągnięcia w Europie wschodniej

Miłować winny mniejszości kraj i społeczeństwo, w którem żyją.

Łódź. W Łodzi odbył się dwudniowy zjazd wychowanków państwowego seminarjum nauczycielskiego dla młodzieży wyznania ewangelickiego narodowości niemieckiej. **Zjazd odbywał się w atmosferze pełnej lojalności dla państwa i społeczeństwa polskiego.** Jeden z wychowanków, nauczyciel Hasenroch, w referacie „Szkoła i życie" podniósł, że **uczniowie po opuszczeniu szkoły żyć będą wśród społeczeństwa polskiego. Miłować trzeba swój kraj i społeczeństwo, w którem się żyje.** Nauczyciel Kebernik uzasadniał swoje twierdzenie, że **Polska nie chce zniszczyć swych mniejszości,** darzy je pełnią praw obywatelskich i otacza opieką ich kulturę narodową. Wysoką kulturę, z jaką państwo polskie odnosi się do swoich mniejszości, powinny one odpłacać miłością i wiernością do tego państwa.

Indje na wulkanie.



Coraz więcej kłopotów przysparza Anglji ten olbrzymi kraj, dążący do wyzwolenia się z pod panowania Wielkiej Brytanji. Ostatnio doszło do poważnych starć między policją a ludnością i organizacją „czerwonych koszul", których przywódcą jest Abdul Glaffar Khan (X). Anglicy dla zapewnienia spokoju poaresztowali przywódców Hindusów z Gandhim i Abdulem Khanem na czele

Węgry mogą spłacać swe długi tylko ratami.

Londyn. W związku z moratorjum Węgier w interesowanych kołach finansowych panuje przekonanie, że **Węgry nie będą nigdy zdolne do podjęcia całkowitego spłat.** Rozważane jest obniżenie procentu od pożyczek węgierskich z siedmiu i ośmiu na trzy i cztery procent i konwersja krótkoterminowych kredytów na pożyczki długoterminowe. Precedens taki miałby niewątpliwie poważny wpływ na całokształt zadłużenia międzynarodowego

TELEGRAMY.

Protest przeciw wyborom w katowickim okręgu wyborczym odrzucony.

Katowice. Wczoraj o godz. 10 rozpoczęła się w sądzie apelacyjnym w Katowicach rozprawa w związku z protestem, wniesionym przez dr. Ziółkiewisza z ramienia P. P. S. przeciw ważności wyborów w okręgu wyborczym nr 2 (Katowice). Rozprawie przewodniczył prez. sądu apelacyjnego dr. Frendl przy współudziale sedziów dr. Handzla i dr. Lessera. Po blisko godzinnem przemówieniu adwokata Ziółkiewicza, popierającym i motywującym swój protest, sąd udał się na półtoragodzin. naradę, po której wydał wyrok, odrzucający protest. Tem samem sąd uznał ważność wyborów w okręgu katowickim.

Niema obowiązku przyjmowania flaszek ze spirytusu.

Warszawa. Ogłoszono w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zwrotnych naczyń po wyrobach monopolu spirytusowego. Rozporządzenie to zawiesza na czas do dnia 31 grudnia 1932 roku obowiązek przyjmowania przez detaliczne miejsca sprzedaży zwrotnych naczyń po spirytusie i wódkach monopolowych. Obowiązek przyjmowania tych naczyń zawarty był w rozporządzeniu p. prezydenta Rzplitej z 1927 r. o monopolu spirytusowym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1. bm.

Polskie banki gospodarowały w ubiegłym roku bez strat.

Warszawa. Ultimo tegoroczne na rynku finansowo - bankowym w Polsce minęło dość pomyślnie i nie spowodowało żadnych wstrząsów. Jest to fakt nader pomyślny, świadczący o zdrowych podstawach, na jakich opierają swą działalność banki w Polsce. Bilanse na 1 stycznia wypadły naogół wszedzie lepiej, niż się spodziewano. Pewien niepokój o swój bilans odczuwać mogą jedynie banki, które posiadają w swym portfelu duży odsetek papierów wartościowych. Sprawa ta omawiana jest jednak u władz nadzorczych i w dniach najbliższych spodziewany jest okólnik ministerstwa skarbu, dotyczący bilansów tych banków.

Robotnicy portowi w Londynie porzucili pracę.

Londyn. Na wczoraj został proklamowany strajk wszystkich robotników portowych w Londynie. Strajk ma podłoże ekonomiczne i zdaniem przywódców robotników może być zażegnany tylko w razie uwzględnienia ich żądań. Prawdopodobnie strajk zostanie zlokalizowany i poza Londynem nie obejmie innych portów. Strajk obejmie w porcie Londynu około 5000 ludzi.

Czin-Czau wpadło w ręce Japończyków.

Tokio. Armja japońska zajęła Czin-Czau. Wojska chińskie oddały miasto prawie bez walki, to też straty Japończyków są bardzo nieznaczne.

Japońska komenda główna spodziewa się, że spokój w mieście i bezpieczeństwo publiczne zostaną przywrócone w najbliższych godzinach pod komendą generalicji japońskiej. Również władze japońskie mają zamiar szybko przeprowadzić pacyfikację południowej Mandżurji po oczyszczeniu jej z oddziałów partyzanckich.

Pekin. Komunikat wojenny japoński donosi o **zajęciu Czin-Czau prawie bez walki,** równocześnie jednak komunikat sztabu armji chińskiej donosi **o ciężkich walkach pod Czin-Czau i o bombardowaniu miasta przez japońskie płatowce i artylerję.**

Komunikat chiński przyznaje, że miasto zostało wzięte po nader zaciętym oporze armji chińskiej, która jednak została zmuszona do cofnięcia się wobec przemocy i celem oszczędzenia miastu dalszego bombardowania.

W walkach tych **Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych, obliczane na 1500 ludzi.** Równocześnie **liczba rannych wynosi kilka tysięcy.** Stan rannych, transportowych do Pekinu jest pożałowania godny. Oprócz ran, zadanych pociskami artyleryjskiemi bombami lotniczemi, **wielu rannych ma odmrożone członki,** gdyż długo leżeli na polu bitwy zanim zdołano ich odwieźć do lazaretów polowych.

Czyżby Japończycy prowokowali Amerykę?

Londyn. Według doniesień z Mukdenu, **konsul St. Zjedn. w Charbinie, Chamberlain, przebywający obecnie w Mukdenie, pobity był przez japoński patrol wojskowy w chwili, kiedy wysiadał ze swego samochodu,** na którym widniała była flaga St. Zjedn. Konsul odniósł rany na twarzy. Złożył on ostry protest przed konsulem japońskim w Mukdenie. Władze japońskie zarzadziły dochodzenia.

Groźna sytuacja na Bugu i Narwi.

Potężne zatory lodowe spowodowały wylew rzeki.

Warszawa. Ostatnie opady śnieżne i gwałtowna fala mrozu sprzyjają tworzeniu się zatorów lodowych. **Najgroźniejszy zator utworzył się na Narwi pod Bojanami o 114 km. od ujścia Narwi do Wisły, w góre ręki. Zator jest bardzo szeroki, zawalił bowiem 6 km. rzeki.** Na skutek zahamowania odpływu, poziom wody pod Brokiem (7 klm. przed zatorem w górze rzeki) podniósł się w ciągu doby o 1,10 mtr. **Woda zalała kilka wsi okolicznych.** Część domów mieszkalnych położona na wyższych miejscach, narazie ocalała, lecz znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Woda przelała się przez niski w tem miejscu brzeg rzeki, okrąża zator, płynąc po polach i przez wsie i wraca zpowrotem do koryta. Jest to moment bardzo szczęśliwy, że układ terenowy pozwala na taki powrót do koryta — rzeka nie rozlewa się szeroko. Zasiewy w miejscach zalania są zupełnie zniszczone. Władze starościńskie i policja z Ostrowia i Węgrowa śpieszą z pomocą powodzianom. **Jeszcze groźniej przedstawia się sprawa na Bugu.** Mosty kolejowe siedlecki i warszawski na Bugu pod Modlinem są poważnie zagrożone. Od dwu dni nad rozbiciem zatorów pracuje artylerja. Na razie wojsku nie udało się zniszczyć zatorów. Równie groźnie przedstawia się sytuacja na terenie województwa lubelskiego. Akcja zapobiegawcza i ratownicza w toku.

Finlandja chce pić.



Niedawno w Finlandji odbył isę plebiscyt za i przeciw zakazowi picia alkoholu. 210 tysięcy głosów padło za piciem, a tylko 67 tysięcy przeciw. Na obrazku widzimy chwilę głosowania w lokalu wyborczym w Helsingforsie.

Świętokradcza dłoń targnęła się na Przenajświętszy Sakrament.

Łódź. Wśród ludności łódzkiego okręgu przemysłowego panuje niesłychane wzburzenie z powodu ustawicznie powtarzających się świętokradztw, dokonywanych widocznie przez jedną i tę samą szajkę, która wyspecjalizowała się w okradaniu kościołów. Onegdaj wieczorem złodzieje dostali się na chór kościoła św. Mateusza w Pabjanicach. Po zamknięciu kościoła opuścili się oni na linie do nawy, rozbili tabernakulum, skradli puszke od komunikantów, które rozsypali po ołtarzu. Następnie rozbili trzy puszki ofiarne i zbiegli.

Cudowne odzyskanie wzroku.

Kalisz. We wsi Strzygów zdarzył się niezwykły wypadek odzyskania wzroku. 78-letnia staruszka Mincbergowa, dotknięta od wielu lat ślepotą, przechodząc przez pokój, pośliznęła się i zemdlała. Po doprowadzeniu jej do przytomności, okazało się, że Mincbergowa odzyskała wzrok.

Tajemniczy napad na polską szkołę.

Wilno. W pogranicznej wsi Gierańce w rejonie Oran w miejscowej polskiej szkole powszechnej odbywała się zabawa taneczna. W trakcie zabawy nieujawnieni narazie sprawcy kamieniami wybili okna i zranili 17-letniego Adama Powiańca i 16-letnią Barbare Szymanowiczówną. W następnym dniu do tejże samej szkoły wdarło się kilku młodych ludzi, którzy zdemolowali lokal szkolny, pozdzierali ze ścian portrety pisarzy polskich, oraz uszkodzili godło państwowe. W trakcie tego do budynku wszedł jeden z mieszkańców wsi, na widok którego sprawcy napadu przez okna wyskoczyli na podwórko i zbiegli. W zarządzonym pościgu jednego z napastników zdołano zatrzymać.

Daleko od Ojczyzny.

POWIEŚĆ.

8) (Ciąg dalszy.)

— Kto ją zbierze?... byłbym miał z niej piękne ziarno... Już zapóźno!.. nie skieruję tam mojej łodzi... Łódź, podrzucana bałwanami, chyliła się w tę i owę stronę; zdawało się, że ją przewrócą i zatopią, lecz Polly ich się nie lękał...

Przepływający parowiec, zobaczywszy ową łupinę, zwykłym obyczajem wszystkich okrętów wysłał łódź ratunkową, myśląc, że ktoś zbłąkany potrzebuje pomocy. I znowu Polly płynął do głównej wyspy, gdzie okręt wracał z dorocznej wycieczki na jednę z mniejszych posiadłości korony angielskiej, rozrzuconych po oceanie spokojnym.

V.

Zielona przenica zmieniła się w złotawą falę, a kłosy bogate zwiastowały, że są już dojrzałe; lecz ten, co rzucił ziarno, nie przybywał po plon obfity.

Bitens, dopływając często do wyspy, — którą na pamiątkę przyjaciela nazwał Polly — kazał zebrać dojrzałe ziarno i zabezpieczyć mieszkanie w skale, od wpływu słotnej pory.

Gdy ta przeszła, kazał zasiać znów pszenicę na większej przestrzeni i zbudować domek, przylepiony jak gniazdo do tej samej skały, w której były ślady mieszkania.

Pszenica po kilkakroć wyrastała na tej bujnej ziemi, zajmowała coraz to większe przestrzenie, a przyjaciel nie wracał.

Kapitan czwartą część pszenicy użył na rozplenienie jej między mieszkańcami swej wyspy, gdzie trudno rosła; resztę od zasiewów sprzedawał przybywającym z sąsiednich wysp krajowcom. Składał zaś pieniądze z tą myślą, że je kiedyś będzie mógł oddać, temu, który na dzikiej wysepce rzucił pierwsze pszenne ziarno.

— Za te pieniądze przyjaciel będzie mógł popłynąć do tych, za którymi tęsknił — myślał sobie poczciwy Bitens.

Mijały lata, a Polly nie wracał. Przybywający z Sydney mogli Bitensowi tyle tylko powiedzieć, że był tam kiedyś człowiek podobny do jego przyjaciela, lecz co się z nim stało, nikt nie wiedział.

— Zapewne popłynął gdzie dalej, mówiono; zawsze on wspomniał, że prędzej czy później za ocean ucieknie.

— A może umarł — któż to wie; musiał być bardzo nieszczęśliwym, stronił od ludzi! — dodawali inni.

VI.

Od owego nagłego ukazania się i zniknięcia Pollego minęło lat dziesięć, kapitan przywykł do swojej kolonii i oczekiwał powrotu Harrego, który właśnie skończył uniwersytet w Oxfordzie.

Wśród prac i samotności Bitensa, rozkoszą była Mary, która wyrosła teraz na śliczną modro-oką dzieweczkę. Zawdzięczała mu życie, kochała go też przywiązaniem serdecznem; gdy jednak zaraz po wyzdrowieniu i wyuczeniu się jako tako języka angielskiego, misjonarz chciał w nią wmówić, że kapitan jest jej ojcem, potrząsała główką i odpowiadała:

— Och, nie; ojciec mój mówiłby taką jak i ja mową, taką jak mówiła moja matka; wszakże ją pamiętam, jechałyśmy do ojca...

— To też kapitan jest twoim ojcem, tylko zapomniał dawnej swej mowy; przekonywał misjonarz.

— Nie, ojciec nie mógłby zapomnieć swojej mowy, bo i ja jej nie zapomnę.

— A z kimże rozmawiać będziesz? — pytano.

— Z kim? z tymi co są daleko; odpowiadało dziecię.

I zwykle wtedy siadała samotnie nad brzegiem morza i śpiewała drżącym głosikiem pieśń, która w ustach jej dziecięcych zdawała się być jakiemś oddalonem echem.

Mary z dziecka wyrosła na prześliczną dzieweczkę, pieśni swych nie zapomniała, tylko głos jej stawał się coraz silniejszy i piękniejszy. Krajowcy czarni i na poły dopiero ucywilizowani utrzymywali, że to pewnie jakieś duchy uczą ją tych pieśni, a czasami matka wychodzi z morza i szepce dziewczęciu swoją mowę do ucha. Mary wywierała nieopisany urok i z każdym rokiem stawała się droższą wszystkim mieszkańcom wyspy; nawet ludzie z karnej kolonji na głos dziewczęcia zaprzestawali kłótni, mówiąc, że ta dziewczyna uratowana z okrętu musi pochodzić z takiego kraju, gdzie umieją mówić wejrzeniem, a do porozumienia się z tymi, co są daleko, pieśni im tylko potrzeba.

Pieśń dziewczęcia czasami brzmiała wesoło, często jednak wśród tej wesołości zaplątała się taka smutna nuta, że słuchającym oczy zachodziły łzami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek **5** stycznia.

Uroczystość Objawienia Chrystusa Pana czyli śśw. Trzech Króli.

Św. Makryny, dziewicy i męczenniczki.

Kalendarz słowiański: Bojomir.

Jutro czwartek, 7 stycznia: Św. Łucjana, kapłana i męczennika.

Pojutrze piątek, 8 stycznia: Św. Seweryna, opata.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.42;	o godz. 15.57.
Księżyca	o godz. 6,56;	o godz. 13,50.

*

Z historii śląskiej.

6 stycznia 1288. W kościele św. Mikołaja **na Starejwsi przy Raciborzu,** zdjął biskup wrocławski Tomasz II klątwę z ksiecia Henryka IV. — **1420. Wrocław.** Staje rozejm miedzy Polską a Zakonem Krzyżackim za sprawą cesarza Zygmunta, który miał ostatecznie rozstrzygnąć spór polsko - krzyżacki. — **1420.** W kwietniu tego roku Czesi wysłali posłów do Jagiełły, ofiarując mu korone czeską, bo Zygmunta nie chcieli. **Gdyby był Jagiełło przyjął czeska koronę, byłby zapanował i nad Śląskiem. 1460.** Król czeski Podiebrad i Kazimierz Jagiellończyk zawarli przymierze. — **1734. Tarnowskie Góry.** August III, zaprzysięga pacta conventa, spisane przez jego stronników z posłami Wakenbartem i Baudissinem. — **1798.** Urodziny Melchiora Diepenbrocka w Bocholt (rejencja monasterska) późniejszy biskup kardynał we Wrocławiu. W r. 1849 konsekrował kościół N. M. P. w **Piekarach** na G. Śląsku. Zatrzymał się w Piekarach ośm dni. — **1895.** Umarł ks. radca duch. Edward Mueller w **Nysie.** Przeszło 20 lat był posłem na okręg pszczyńsko-rybnicki. Jego wybór popierał śp. Karol Miarka sławną odezwą: „Jezus, Marja, Józef, ratujcie nas, bo zginiemy!" — **1924.** W niedziele zmarł ks. dziekan Wilhelm Tusker **w Mszanie** (pow. rybnicki). Urodził sie 20. 1. 1835 na Starejwsi pow. raciborskim. Dożył lat 89.

— Nowe stuzłotówki. Państwowa wytwórnia papierów wartościowych otrzymała zlecenie Banku Polskiego na przygotowanie wzoru nowych banknotów stuzłotowych. Nowe banknoty wykonane będą na specjalnym gatunku papieru bardzo cienkim i bardzo trudnym do podrobienia.

— Zapałki w nowem opakowaniu. Pojawiły się już w handlu zapałki monopolowe w nowem opakowaniu. Pudełko wygląda estetycznie, jest bardziej płaskie, zawiera jednak zamiast dawnych 50, tylko 35 zapałek, co przedstawia zmniejszenie ilości o 30 procent.

— Nadanie statutów scalonym kasom chorych. Minister pracy i opieki społecznej podpisał w dniu 31 grudnia 1931 r. rozporządzenie, nadające nowe statuty 61 scalonym kasom chorych na terenie całego państwa.

Nowe statuty wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1932 r. Z chwilą nadania statutów scalonym kasom, akcja reorganizacyjna kas chorych została ostatecznie zakończona.

— Zniesienie kancelaryj w urzędach państwowych. Z dniem 1 stycznia rb. weszło w życie nowe zarządzenie, mające na celu usprawnienie urzędowania w administracji państwowej.

Dotychczasowy system utrzymywania kancelarji biur podawczych itp. zostaje zmieniony w system kartotekowy, przyczem odpowiedzialność za całokształt i bieg sprawy, jak również od chwili wpłynięcia odnośnych podań ciąży będzie wyłącznie na referencie sprawy.

Referent ten zakłada sprawy, zamieszcza numer porządkowy i w każdej chwili winien jest udzielić w zawisłej w urzędzie sprawie, bezpośrednich wyjaśnień petentom.

Przez wprowadzenie tej inowacji odpowiedzialność za całość sprawy od początku do końca ponosić będzie jeden u-rzędnik - referent sprawy. Cała kancelarję prowadzić będą dwaj urzednicy, a nie jak dotychczas po kilkanaście lub więcej osób.

C † M † B †

Święto Trzech Króli nazywa się w języku kościelnym także **„epifanją".** Epifanja pochodzi z języka greckiego Epiphania i znaczy w polskim języku tyle co **Zjawienie, Objawienie się Pańskie.** Kościół św. ustanowił to święto na pamiątkę objawienia się Chrystusa Pana za pośrednictwem gwiazdy na wschodzie mędrcom a przez tych poganom. Mędrcom tym Kościół św. nadał dopiero w VII wieku imiona **Kasper, Melchior, Baltazar.** Ciała świętych Trzech Króli przeniosła św. Helena, matka pierwszego chrześc. cesarza Konstantyna, do Konstantynopola, a biskup Eustorgius zarządził ich przeniesienie do Medjolanu. Gdy w roku 1164 został Medjolan przez wojska cesarza niem. zdobyty, kazał zwycięski wódz Rajnold Dassel przenieść ciała świętych Trzech Króli razem z relikwjami śś. Feliksa i Nabora do tumu kolońskiego, gdzie jeszcze dotąd spoczywają i są celem tysiącznych rzesz pielgrzymów z wszystkich krańców świata. W tym samym dniu 6 stycznia przypada także pamiątka **Chrztu Pana Jezusa w Jordanie przez św. Jana Chrzciciela** i ta jest przedniejszym przedmiotem czci w Kościele Wschodnim grecko-katolickim, gdy przeciwnie zaś Kościół rzymsko-katolicki daje pierwszeństwo **Zjawieniu Pana Jezusa czyli Powołaniu Pogan do Kościoła Chrystusowego.** Epifanja 6 stycznia obejmuje także rocznicę pierwszego cudu Pana Jezusa w Kanie Galilejskiej, gdzie przemienił na weselu wodę w wino i tem samem objawił swą Boskość.

W Rzymie, bazylice śś. Piotra i Pawła, istnieje piękny zwyczaj, że w dniu tym misjonarze wszelkich narodowości wygłaszają kazania we wszystkich znanych językach świata, aby tym sposobem zadokumentować, że **Chrystus Pan narodził i objawił się na zbawienie wszystkich ludzi całego świata, a nie tylko pewnych uprzywilejowanych narodów.**

To też byłoby wielce na miejscu, by wszyscy katolicy obchodzili święto ŚŚ. Trzech Króli jak najuroczyściej, bo rzeczywiście jest ono dla nas chrześcijan-katolików, wywodzących się z pogan, świętem największem.

List pasterski o popieraniu prasy katolickiej.

Biskup Fryburgu ogłosił list pasterski z poleceniem odczytania go z ambon wszystkich kościoów swojej diecezji. W liście tym m. in. powiedziano: **„Z największym naciskiem domagamy się od naszych diecezjan, by, bez względu na przeżywane obecnie ciężkie czasy, pozostali wiernymi prasie katolickiej: nie powinni oni zawieść tego zaufania, jakie w nich czasopisma ich pokładają.** W najcięższych czasach prasa katolicka zawsze stała na straży Kościoła i ludu katolickiego, wielkie ponosząc ofiary. Prasa ta musi pozostać potężną bronią także teraz i na przyszłość, aby Kościół strat nie poniósł i nadal utrzymał kulturalny swój stan posiadania w państwie i rodzinie..."

Z naszej strony dodajemy, że „Katolik" zalicza się do pierwszych bojowników w obronie wiary katolickiej, mianowicie w okresie walki kulturnej. To też **„Katolik" zasługuje na jak największe poparcie ze strony katolickiego ludu polskiego na Śląsku.** Popierać go można przez abonowanie i zjednywanie dla niego nowych czytelników i abonentów. Szczególnie teraz, gdy czasy tak ciężkie, należy zachować wierność „Katolikowi", staremu i doświadczonemu przyjacielowi i wypróbowanemu przewodnikowi w latach najcięższej niewoli. Słowa czcigodnego biskupa fryburskiego powinne przekonać o tem wszystkich!

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

— Świadczenia komitetów bezrobocia na rzecz inwalidów wojennych. Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. przedłożył komitetowi naczelnemu do spraw bezrobocia memorjał w sprawie świadczeń na rzecz inwalidów wojennych ze strony komitetów wojewódzkich i powiatowych.

Związek Inwalidów podkreśla w memorjale, że szereg wojewódzk. i powiatowych komitetów do walki z bezrobociem omija w swej akcji pomocy bezrobotnym inwalidów wojennych, motywując swe stanowisko tem, że inwalidzi pobierają rentę ze skarbu państwa. Jak wyjaśnił ostatnio prezes rady ministrów inwalidom wojennym przysługuje prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia, mimo, że otrzymują renty inwalidzkie, ponieważ renty te stanowią jedynie ekwiwalent za utratę zdrowia w czasie służby w obronie państwa; wobec tego odmawianie pomocy inwalidom ze strony komitetów do walki z bezrobociem jest również pozbawione podstaw.

Związek inwalidów domaga się od naczelnego komitetu wydania odpowiednich zarządzeń.

Województwo śląskie.

* **Sejm śląski zwołany na 12 bm.** Plenarne posiedzenie sejmu śląskiego zwołane zostanie w pierwszej połowie bm., prawdopodobnie w dniu 12 bm.

* **Lekarz zaufania Spółki Brackiej.** Dr. Orszulok, naczelnik wydziału zdrowia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, wybrany został przez zarząd Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, lekarzem zaufania. Dr. Orszulok stanowisko obejmuje w pierwszych dniach stycznia. O stanowisko to ubiegało się 60 lekarzy.

* **Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów na Śląsku.** Począwszy od 10 stycznia 1932 r. kursować będą następujące pociągi pasażerskie według zmienionego rozkładu jazdy: Poc. nr. 432, odchodzący z Hajduk o godz. 6.24 w kierunku Tarn. Gór otrzyma z Hajduk odj. 6.23, Król. Huta odj. 6.31, Chorzów odj. 6.37, Dąbrówka Wielka odj. 6.47, Brzeziny Śl. odj. 6.54 i Szarlej Piekary odj. 7.02 jak dotychczas. Poc. nr. 440 odchodzący z Hajduk odj. 8.39 do Bytomia otrzyma z Hajduk odj. 8.40, Król. Huta odj. 8.48, Chorzów odj. 8.54, Bytom przyjazd 9.01. Poc. nr. 3626 odchodzący z Chorzowa o godz. 8.56 do Tarn. Gór otrzyma z Chorzowa odj. 8.58, Dąbrówka Wielka odj. 9.07, Brzeziny Śl. odj. 9.12, Szarlej - Piekary odj. 9.19, Szarlej odj. jak dotychczas 9.24. Poc. nr. 1122, odchodzący z Katowic o godz. 10.38 do Hindenburga otrzyma z Katowic odj. 10.28, Hajduki odj. 10.36, Świętochłowice odj. 10.41, Chebzie odj. 10.48, Ruda Śl. odj. 10.53, Hindenburg przyjazd 11.00.

* **Bibljoteka sejmu śląskiego.** Bibljoteka biura sejmu śląskiego w roku ubiegłym wypożyczyła ogółem 15 369 tomów, korzystało z niej 5 396 osób. Według działów przypada na beletrystykę 9 071 tomów, na dzieła naukowe 2 260 tomów, na „Silesiaca" (prace o Śląsku) zaś 309 tomów. w porównaniu z r. 1930, w którym bibljotekę odwiedziło 5 876 osób, liczba korzystających spadła, ale nieznacznie. Tłumaczy się to tem, że w ciągu ubiegłego roku bibljoteka z powodu reorganizacji i przeprowadzki była przez dłuższy czas zamknięta.

Z Katowickiego

Zniesienie 2 klasy w tramwajach.

Katowice. Na linji Katowice — Bytom przez Król. Hutę wozy motorowe dzieliły się na drugą i trzecią klasę. Od Nowego Roku 2 klasę zniesiono. Równocześnie wydano zakaz palenia w wozach tramwajowych. Pasażerowie mile powitają te inowacje, gdyż dymy z papierosów i fajek stawały się często nieznośne. Także zniesienie 2 klasy należy powitać, ponieważ rzadko kto jeździł tą klasą, gdy tymczasem klasa 3 była zawsze przepełniona.

Baczność, poborowi rocznika 1911.

Katowice. Spis poborowych rocznika 1911 wyłożony będzie do wglądu zainteresowanych na przeciąg dwóch tygodni od dnia 1 stycznia do 14 stycznia 1932 r. włącznie. Każdemu pominiętemu lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania sprawdzenia wspisu.

Statystyka parafji przy katedrze.

Katowice. W roku 1931 ochrzczono w kościele św. Piotra i Pawła ogólnie dzieci (w nawiasach liczby z roku 1930) 524 (605), w tem nieślubnych 88 (122). Pogrzebów zgłoszono 315 (369). Zapowiedzi było 440 (460) a ślubów udzielono 205 (202), w tem mieszanych 12 (7). Komunji św. udzielono 139.602 (132.258). Do I. Komunji św. przystąpiło dzieci 469 (370). Dzieci polskich było 316 (326), a niemieckich 153 (134). Nawróciło się na wiarę katolicką osób 12 (11), natomiast wystąpiło z łona kościoła osób 10 (1). Bierzmowano ogółem 2.225 osób.

Kursy dla pań z inteligencji.

Katowice. Szkoła zawodowa żeńska Tow. Polek Katowice ul. Krasińskiego 5 III p. ogłasza kursy dla pań z inteligencji: 1. kroju, modelowania i szycia metodą najnowszą i przystępną dla wszystkich w połączeniu z ręcznem trykotarstwem i artystycznym haftem; 2. kurs dywanów smyrneńskich, perskich i gobelinowych. Kursy prowadzić będą fachowe siły nauczycielskie. Każdej uczestniczce daje się gwarancję szybkiego i dokładnego wyuczenia się krawieczczyzny i roboty dywanów oraz zaświadczenie odbycia kursu. Opłata za kurs minimalna. Dla niezamożnych zniżki. Uczestniczki korzystają z wszelkich ulg komunikacyjnych. Zapisy i informacje w dnie powszednie od godz. 10—12. Kursy rozpoczynają się 15 stycznia 1932 r.

Dary na rzecz bezrobotnych.

Katowice. Zamiast życzeń noworocznych na rzecz bezrobotnych do rąk woj. komitetu do spraw bezrobocia złożyli: Hurtownia firanek w Warszawie, oddział w Katowicach ul. Mielęckiego 8 — **sto złotych,** oraz dyrektor tegoż oddziału p. L. Bernsztejn **pięćdziesiat złotych.** — Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Becka, prezesa Związku Powiatów, sekcja śląska tegoż związku przeznaczyła **100 złotych.**

Z Kongregacji Marjańskiej młodzieńców.

Janów w Katowickiem. Dnia 26 grudnia ub. roku odbyła się u nas doroczna wzniosła gwiazdka, na którą przybyli ks. radca Dudek, ks. prezes Palutke i ks. wikary Jamrozy. Na początku odśpiewano kilka naszych cudnych kolend, poczem prefekt przywitawszy obecnych, miał budujący odczyt, który się wszystkim nader podobał. Po odczycie i rozdaniu dyplomów niektórym członkom — przemówił ks. prezes, życząc Kongregacji rozkwitu i obfitego błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku. Następnie przemówił ks. radca, stwierdzając z zadowoleniem dalszy rozwój Kongregacji i zachęcając do wytrwałej pracy ku czci Niepokalanej. Na zakończenie tej nader udanej gwiazdki odśpiewano przy płonącej choince jeszcze dwie kolendy.

Poczekalnia dla pasażerów tramwajowych.

Szopienice w Katowickiem. Na rozwidleniu torów do Sosnowca i Mysłowic ustawiła dyrekcja tramwajów stary wóz tramwajowy, który ma służyć jako poczekalnia. Poczekalnia jest ogrzana i oświetlona i w wielkim stopniu dogodna dla pasażerów, którzy dotychczas czekali na tramwaj na słocie i mrozie.

Bitwa pijaków z policją.

Mysłowice w Katowickiem. Dnia 31. grudnia o godz. 21.25 w restauracji Jana Meisnera przy ul. Modrzejowskiej powstała bójka pomiędzy kilku gośćmi. Ponieważ awanturnicy na wezwanie restauratora do uspokojenia się nie reagowali, wezwał on celem zlikwidowania bójki pomocy policyjnej. Niebawem zjawiło się w lokalu 2 funkcj. polic., którzy zamierzali awanturników uspokoić, lecz ci uzbroiwszy się w laski, rzucili się na funkc. policyjnych i jednego z nich dotkliwie pobili. W obronie własnej funk-

cjonarjusze policji zamierzali użyć broni białej, a gdy jeden ze sprawców uderzył funkcj. policyjnego tak silnie w głowę, że ten upadł na ziemię, drugi funkcj. użył broni palnej i zranił jednego z napastników 21-letniego Henryka Cebulę w podbrzusze, zaś Andrzeja Zapałę z Modrzejowa w prawą nogę. Okaleczonego Cebulę po nałożeniu mu opatrunku, zatrzymano w aresztach policyjnych a Zapałę odstawiono do szpitala Renarda w Sosnowcu. W związku z tem przytrzymano wszystkich biorących udział w bójce.

Majątek miasta.

Mysłowice w Katowickiem. Nieruchomości miejskie przedstawiają wartość 5.336.530 zł., grunta niezabudowane 592.057 zł., wartość nieukończonej szkoły 500 tys. zł. a urządzenia kanalizacyjne 1 miljon zł. Przedsiębiorstwa miejskie wykazują około 15 miljonów złotych aktywów. Czysty majątek miasta wynosi 7.389.765,46 zł. Przy ostatecznem zamknięciu rachunkowem za rok budżetowy 1930-31 osiągnięto nadwyżkę w wysokości 6.750.40 zł.

Wyłożenie spisu poborowych.

Siemianowice w Katowickiem. Spis mężczyzn poborowych, urodzonych w roku 1911 wyłożony będzie do publicznego wglądu w urzedzie gminnym w godzinach urzędowych w czasie od 2 do 14 stycznia 1932 r. Spostrzeżenia w spisie jakichkolwiek błędów, należy zgłosić ustnie lub pisemnie.

„Miłosierni" pracodawcy.

Siemianowice w Katowickiem. Na zebraniu załogi kopalni „Richter" wyrażono zgodę na potrącenie pewnego procentu od zarobków na rzecz bezrobotnych, o ile w tym samym stosunku pozwoli sobie poczynić potrącenia i dyrekcja kopalni. Treść tej uchwały podano do wiadomości dyrekcji kopalni. Jakież było zdziwienie załogi, gdy dowiedziała się, że dyrekcja kopalni dała radzie załogowej odpowiedź odmowną. Oto tak wyglada „miłosierdzie" chrześcijańskie panów przemysłowców. Wstyd doprawdy, że ci, którzy pobierają pensje idące w krocie tysięcy, uchylają się od jakichkolwiek ofiar na rzecz bezrobotnych. Tego „życzliwego" stanowiska robotnicy nigdy nigdy nie zapomną panom przemysłowcom.

Napad na policjantów.

Bielszowice w Katowickiem. W nocy na 1. bm. w restauracji Karola Długosza powstała bójka pomiędzy bawiącymi się tam kilku bezrobotnymi z Bielszowic. Celem zlikwidowania bójki wezwał restaurator pomocy policyjnej. Gdy wezwani policjanci wkraczali na salę, jeden z awanturników rzucił się na funkcjonarjusza policji i uderzył go szklanką od piwa, raniąc go w lewą stronę twarzy. Po zajściu tem, awanturnicy zbiegli z lokalu. Okaleczonemu funkcjonarjuszowi udzielono na miejscu pierwszej pomocy. W czasie pościgu przytrzymano jednego ze sprawców i to Jana Żuchtę, którego osadzono w aresztach policyjnych.

Stracił trzy palce.

Kochłowice w Katowickiem. Dnia 1 bm. o godz. 2 w korytarzu domu przy ul. Radoszowskiej 50 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 20-letni bezrobotny Teodor Wróbel, tam zamieszkały, któremu wybuch kapiszonu urwał trzy palce prawej ręki. W toku dochodzeń ustalono, iż Wróbel zaopatrzył się w 4 zapalniki kopalniane, do których przymocował lont a następnie zamierzał je zapalić. W czasie tym jeden z zapalników eksplodował i urwał mu 3 palce. Okaleczony udał się niezwłocznie po wypadku do miejscowego lekarza dr. Wawrzynka, który nałożył mu opatrunek i przekazał go do szpitala w Goduli. Pozostałe 3 zapalniki zakwestjonowano i przekazano wraz z doniesieniem władzom sądowym.

Z Król. Huty

Wydawanie kart cyrkulacyjnych.

Król. Huta. Dyrekcja policji donosi, że w r. 1932 karty cyrkulacyjne wydawane będą we wtorki, zaś wnioski na nowe karty przyjmowane będą w każdy czwartek.

Dwukrotny napad rabunkowy.

Król. Huta. Na handlarkę Gintlerową napadł w dniu 24 grudnia ub. r. nieznany osobnik, usiłując wyrwać jej torebkę z gotówką. Handlarka jednak wszczęła alarm i rabuś musiał uciekać. W dniu Sylwestra została G. ponownie napadnięta. Gdy wchodziła do bramy domu, w którym mieszka, wyskoczył ten sam napastnik z ukrycia i znowu usiłował wyrwać jej torebkę z 400 zł. gotówki. Znowu nie poszczęściło mu się. Na krzyk napadniętej przybiegło kilku przechodniów, którzy udali się w pościg za uciekającym rabusiem. Wreszcie ujęto go i oddano w ręce przywołanego posterunkowego. W komisarjacie okazało się, że napastnikiem jest Wilhelm Komander z Siemianowic.

Uraz ciała.

Król. Huta. Dnia 29 bm. przybył do mieszkania swej zamężnej córki Marty Swobody w Król. Hucie, przy ul. Styczyńskiego 40 jej ojciec Ryszard Breguła, który w toku rozmowy wszczął kłótnie z zięciem Jerzym Swobodą a następnie rzucił się na niego z zamiarem pobicia go. Gdy w obronie męża stanęła Marta Swobodowa, jej ojciec rzucił się na nią z nożem i pchnął ją z tyłu w ramię, raniąc ją lekko. W międzyczasie przybył do tegoż mieszkania brat Fryderyk Swoboda, który wspólnemi siłami usiłował awanturującego Bregułę uspokoić, jednak bez skutku. Rozgniewany Breguła rzucił się następnie również na Fryderyka Swobodę i pchnął go dwukrotnie nożem w prawą rękę, raniąc go poważnie. Okaleczonemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy, poczem na polecenie lekarza odstawiono go do szpitala miejskiego.

Nie wolno na ulicach ślizgać się...

Król. Huta. Dyrekcja policji przypomina, że w myśl rozporządzenia z roku 1902 o bezpieczeństwie ruchu i porządku ulicznym zakazane jest ślizganie się, jeżdżenie na łyżwach, saneczkowanie, oraz rzucanie śniegiem na ulicach i placach publicznych. W szczególności wzbronione jest używanie zwierząt do sanek bez dyszla. Równocześnie wzywa się właścicieli realności względnie zastępców do posypywania chodników popiołem lub piaskiem i oczyszczenia ścieków z lodu. Winnych naruszenia powyższych przepisów pociągnie się niezależnie od odpowiedzialności cywilno - sądowej do odpowiedzialności karnej. — Z naszej strony dodajemy, aby władze pilnowały dokładnie wykonania tych rozporządzeń, gdyż w innych wypadkach rozporządzeń takich nikt nie będzie przestrzegał.

Z Świętochłowickiego

Uroczystość towarzystwa śpiewu „Wanda".

Szarlej w Świętochłowickiem. Dnia 26 grudnia odprawiono w kościółku szarlejskim Mszę św. na intencję tow. śpiewu „Wanda". Podczas nabożeństwa pięknie odśpiewał chór „Wanda" mszę Griessbachera: „Missa Stella Maris" i Schnabla: „Transeamus" z akompanjamentem orkiestry smyczkowej SMP. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 19 odbył się „Wieczorek gwiazdkowy" połączony z kolendą, na którą przybył przewiel. ks. proboszcz Ledwoń w asyście dwóch wikarych i który wzruszającemi słowami przemówił do zebranych śpiewaczek, śpiewaków i gości. Po odprawieniu kolendy przybył na salę św. Mikołaj, który każdego z członków obdarzył małym podarunkiem i hojnie częstował wszystkich batem. Odśpiewano kilka kolend i gawędzono do późnego wieczora. Całość udałej imprezy jest wyłączną zasługą wiceprezesa p. Paczkowskiego.

Sprzeciw komisarza demobilizacyjnego.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Komisarz demobilizacyjny nie chciał się zgodzić na zwolnienie 75 robotników kopalni „Florentyna" oraz odroczył uchwałę co do turnusowego urlopowania 60 robotników tej samej kopalni, czego domagała się dyrekcja.

Postrzelenie przemytnika.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Dnia 29 grudnia na przejściu granicznem w Łagiewnikach przy kamieniu gran. nr. 111 zauważył funkcjonarjusz straży granicznej szajkę przemytników, składającą się z 10 osób, przekraczających granicę z Niemiec do Polski z różnemi pakunkami. Gdy strażnik wezwał przemytników do zatrzymania się, ci porzuciwszy towar, usiłowali zbiec, wskutek czego funkcj. straży granicznej za uciekającymi oddał strzał. Jeden z przemytników a to 21-letni Eryk Szyndera ze Zgorzelca został lekko raniony. W czasie pościgu przytrzymano wspólników jego Edwarda Kloca i Alojzego Łukosza ze Zgorzelca a resztę przemytników zbiegło z powrotem do Niemiec. Przemycony przez przemytników towar manufakturowy i galanteryjny, wartości około 2000 zł. zakwestjonowano.

Gwiazdka dla najbiedniejszych.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. Staraniem komitetu gwiazdkowego urządzono gwiazdkę w szkole dla najbiedniejszej ludności gminy. Obdarowano 196 osób towarem, odzieżą itp. Na obchód gwiazdkowy przybyli ks. radca Gajda i ks. Ryś oraz naczelnik gminy Nowak. Nasamprzód przemówił ks. radca Gajda, potem naczelnik gminy. Do składania ofiar przyczyniło się w wielkiej mierze tutejsze kupiectwo.

Defraudant usiłował z bratem i 50.000 zł zbiec przez „zieloną granicę".

Ruda w Świętochłowickiem. Do komisjartu straży granicznej w Lipinach sprowadzono Edwarda Śliwkę, zam. w Warszawie (Piękna 13) i brata tegoż, Leona Śliwke z Zebrzydowic za usiłowanie przekroczenia granicy polsko-niemieckiej na terenie wsi „Ruda — Szczęść Boże". Ustalono, iż Edward S., za którym rozesłano listy gończe przez radjostację policyjną (z komendy okręgowej p. p. w Warszawie), inkasent firmy „Citroen" w dn. 29 grudnia ub. r. zdefraudował przeszło 50.000 zł i wraz z bratem swoim zamierzał uciec do Brazylji. Znaczną część pieniędzy odebrano. Obu braci Ś. z polecenia sędziego śledczego, osadzono w więzieniu.

Połączenie kopalń „Wolfgang" i „Wawel".

Ruda w Świętochłowickiem. Zamiast zwolnienia 155 górników w kopalniach „Wolfgang" i „Wawel" postanowiono połączyć te kopalnie w jedną całość organizacyjną, a załogi urlopować partjami turnusowo co dwa miesiące. Pozatem 60 robotników przeniesiono na warunki tymczasowe. Nie będą ich dotyczyć przepisy demobilizacyjne. W najbliższym czasie ma być zaniechana przeróbka węgla na powierzchni kopalni „Wawel", co niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze zwolnienia większej liczby robotników.

Gwiazdka dla ubogich.

Chebzie w Świętochłowickiem. Staraniem zarządu gminnego obdarzono na gwiazdkę 75 osób miejscowo - ubogich kwotami pieniężnemi od 5 do 20 zł. 83 inwalidów i wdów hutniczych oraz wielką liczbę bezrobotnych żonatych i nieżonatych. Pozatem rozdano między 40 dzieci rodzin bezrobotnych obuwie i pończochy.

Nowe targowisko?

Szarlej w Świętochłowickiem. Rada gminna nosi się z zamiarem zakupienia unieruchomion. płóczki Geni Otto wraz z przylegającym terenem, ażeby użyć je jako targowisko, zaś pozostałe hale maszyn zamierza przebudować na halę targową. Nowe targowisko staje się palącą potrzebą, gdyż dotychczasowe znajduje się w pobliżu budującego się kościoła, gimnazjum i szkoły powszechnej.

Z Pszczyńskiego

Kradzież zboża.

Pszczyna. Po wyłamaniu desek w drzwiach, prowadzących na strych rolnika Pawła Gaży przy ul. Bieruńskiej, skradziono w nocy na 31. grudnia ub. r. około 15 q żyta, wartości około 260 zł

Jak spędzi SMP. święto Trzech Króli?

Panewnik w Pszczyńskiem. Druhowie wybiorą się do Panewnika, by

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Posterunek policji granicznej na dworcu kolejowym w **Bytomiu** ujął 30-letniego biuralistę Zygmunta Witelsohna który usiłował przekroczyć granicę bez żadnych dokumentów. Okazało się, że Witelsohn poszukiwany jest przez sąd wojskowy w Grudziądzu za dezercję. Wałęsał się on przez dłuższy czas po Śląsku, powodów jednak swojej ucieczki podać nie chciał. W. będzie odstawiony do sądu w Łodzi.

*

Policja polityczna aresztowała w **Bytomiu, Zabrzu i Rokitnicy** 12 komunistów, stojących pod zarzutem przygotowania zdrady stanu. Rewizja dokonana w mieszkaniach aresztowanych wykazała, że należeli oni do zakazanej organizacji „czerwonego frontu", organizując na Górnym Śląsku tajne bojówki komunistyczne dla ściśle określonego celu. Chodziło o zorganizowanie kadr bojowych do wystąpienia zbrojnego w odpowiedniej chwili przeciw władzy.

Z Zabrskiego.

Przed powiększonym sądem ławniczym w **Zabrzu** stawało 9 robotników, którym akt oskarżenia zarzucał niemniej jak 60 włamań i kradzieży, dokonanych w roku 1929. Poszkodowani zostali w pierwszym rzędzie kupcy. Na rozprawę zawezwano 67 świadków. Skazani zostali Karol Księżyk (herszt szajki) na 6 lat ciężkiego więzienia, Marcin Paprotny na 3 lata więzienia, Alfons Herman i Paweł pogoda, każdy na 6 miesięcy więzienia, Paweł Pośpiech na 4 miesiące więzienia i August Sok na 3 tygodnie więzienia. Oskarżonych Fr. i R. Śliszków sąd uwolnił od winy i kary.

*

Na kopalni „Ludwigsglueck" pod **Zabrzem** przerwał się nagle wał ochronny zbiornika z wodą, która rozlała się w mgnieniu oka na sąsiednie ganki. Śmierć poniósł rębacz Franciszek Riedel z Zabrza, rębacze zaś Pietruszka i Koloska, również z Zabrza, zostali ciężko ranni. Cały pokład znajduje się pod wodą.

Z Gliwickiego.

Przed jednym z domów przy ulicy Klasztornej **w Gliwicach** znaleziono pewnego robotnika, wijącego się w bólach. Przywołany lekarz stwierdził objawy zatrucia. Robotnika odstawiono do miejskiego szpitala. Bliższe szczegóły na razie nieznane.

*

W czasie nieobecności rodziców 3 i pół letnie dziecko gospodarza Jana Marcinka w **Sierakowie** zbliżyło się do żelaznego pieca, od którego zajęły się sukienki dziecka. W mgnieniu oka dziecko zamieniło się na żywą pochodnię i nim przybiegli sąsiedzi, zaalarmowani krzykiem na ratunek, dziecko już nie żyło.

Z Oleskiego.

Tragiczną śmiercią zginął inwalid wojenny K. z **Pawłowic,** który od czasu wojny światowej miewał napady kurczowe. Podczas takiego napadu wpadł do zbiornika z gnojówką i utonął. Zmarły pozostawił żonę i 3 dzieci.

*

Do pracowni radcy duchownego ks. Böhma w **Gorzowie** weszło dwóch podchmielonych włóczęgów, żądając pod groźbą pieniędzy. Gdy zjawiła się policja, bandyci zbiegli, lecz zostali przytrzymani i osadzeni we więzieniu.

*

We dworze **w Zdzichowicach** powstał w wieprzyńcu ogień, który rozszerzył się z wielką szybkością. Zwierzęta zdołano na czas wypędzić z wielkiego, długiego budynku.

*

W tych dniach spaliła się w osadzie **Brynica** posiadłość chałupnika Kandziory. Domownicy uratowali zaledwie swe życie. Pogorzelec ponosi wielką stratę, gdyż był tylko nisko zabezpieczony.

*

Żona pewnego rolnika **w Ponoszowie** od pewnego czasu chorowała na zaćmienie umysłowe. W tych dniach pobiegła z swem pięcioletniem dzieckiem nad rzekę i wrzuciła maleństwo do wody. Następnie powiesiła się w swem mieszkaniu, lecz mężowi udało się uratować nieszczęśliwą od niechybnej śmierci. Dziecko natomiast utonęło i wydobyto z rzeki już tylko jego zwłoki.

Złóż datek na fundusz bezrobocia na P. K. O. Nr 307-795!

wspólnie zwiedzić wspaniały żłóbek. O godz. 10.30 wezmą udział w sumie, po niej zaraz zwiedzą kryptę i klasztor, a o godz. 14-ej urządzą wspólny opłatek na sali p. Neumana — za klasztorem. Tam wystąpią chóry SMP. z Panewnika i Murcek, a orkiestry z Katedry, Siemianowic i Chorzowa.

Towarzystwo św. Wincentego.

Panewnik w Pszczyńskiem. Za staraniem o. Karola założono w naszej parafji Towarzystwo św. Wincentego. Ledwo dwa miesiące istnieje, a już wydało obfity i wdzięczny plon, pracując owocnie dla ulżenia niedoli tych najbiedniejszych, których w parafji naszej jest sporą liczba. Ostatnio, w dzień św. Mikołaja, towarzystwo urządziło dla biednych piękną wieczornicę, na której według możności obdarzono każdego z nich bądźto uzbieranemi ofiarami pieniężnemi bądźto żywnością.

Przedstawienie harcerskie.

Zarzecze w Pszczyńskiem. W środę, dnia 6 stycznia, drużyna Zw. Harc. Polskiego im. Stefana Batorego urządza o godz. 18 na sali p. Wilczka przedstawienie teatralne. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Tragiczny wypadek samochodowy.

Kamionka w Pszczyńskiem. Dnia 30 grudnia około godz. 22 samochód osobowy na szosie w Kamionce najechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że został zupełnie rozbity. Kierowca Mandrysz, wskutek wypadku doznał pęknięcia czaszki i zmarł po odstawieniu go do szpitala św. Józefa w Mikołowie. Jadący tym samochodem znajomi jego Jan Kruk, Adolf Lubina, Maks Langer i Alojzy Deas — wszyscy z Brynowa, doznali lżejszych obrażeń ciała i innym samochodem udali się do domu.

Napad rabunkowy.

Jaśkowice w Pszczyńskiem. Kupiec Augustyn Honisz z Jaśkowic doniósł, że dnia 31 grudnia ub. roku o godz. 18 weszło do jego składu dwóch nieznanych i zamaskowanych sprawców. Jeden z nich uzbrojony w krótką broń palną, sterroryzował kupca Honisza, zaś spólnik jego gwałtem odepchnął żonę od lady sklepowej i skradł z znajdującej się tam podręcznej kasy około 700 zł. w różnych banknotach i drobnej monecie. Po dokonanym rabunku sprawcy zbiegli w kierunku szkoły.

Z Rybnickiego

Robotnicy przeciw zamykaniu hut i kopalń.

Rybnik. W dniu 28 grudnia odbyło się zebranie załogi Rybnickiej Fabryki Maszyn, na którem przewodniczący rady zakładowej p. Bogocz zdał sprawozdanie z przebiegu kongresu rad zakładowych z dnia 22 grudnia w Katowicach. Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono następującą rezolucję: „My robotnicy Rybnickiej Fabryki Maszyn, zgromadzeni dnia 28 grudnia 1931 r. w liczbie 218 po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu kongresu rad zakładowych z dnia 22 grudnia w Katowicach, oświadczamy, iż solidaryzujemy się z wywodami naszych przedstawicieli na kongresie, wyrażamy pełne zaufanie naszym związkom zawodowym i przyrzekamy im wszechstronne poparcie w ich walce o byt i prawa robotnicze. Zgodnie z powyższem wzywamy rząd, aby poczynił jak najenergiczniejsze kroki przeciw orgji unieruchamiania kopalń i hut.

Z Tarnogórskiego

Zgon długoletniej czytelniczki.

Piekary Rudne w Tarnogórskiem. W dniu 29 grudnia ub. roku rozstała się z tym światem długoletnia, wierna czytelniczka „Katolika Śląskiego", **śp. Marja Skrzypcowa**, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbył się dnia 31 grudnia przy wielkim udziale parafjan. Rodzina Nieboszczki składa za naszem pośrednictwem staropolskie „Bóg zapłać" wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie. Szczególne podziękowanie Przew. ks. proboszczowi Daneckiemu za wygłoszenie wzruszających słów nad grobem. Zmarła niech odpoczywa w pokoju!

Znalezienie zwłok.

Nakło w Tarnogórskiem. Dnia 1 bm. znaleziono na drodze gminnej, prowadzącej do dworu w Nakle Śl. zwłoki 56-letniego zawodowego włóczęgi Michała Ludyge, pochodzącego z Brynicy pow. Tarn. Górv. W toku dochodzeń ustalono, iż wymieniony dnia poprzedniego wałęsał się w gminie, trudniąc się żebractwem a następnie wieczorem po zażyciu większej ilości alkoholu, udał się w kierunku dworca w Nakle, gdzie zamierzał przenocować. W drodze jednak zasłabł i nie mógł o własnych siłach wstać, wskutek czego pozostał tam leżeć a następnie zmarzł. Zwłoki jego odstawiono do miejscowej kostnicy.

Wielebny Sługa Boży Stanisław Papczyński.

18 maja z. r. upłynęło 300 lat od urodzin Wielebnego Sługi Bożego o. St. od Jezusa Marji Papczyńskiego, założyciela zgromadzenia XX. Marjanów. Pochodził z rodziny wieśniaczej z Małopolski. Wykształcenie otrzymał gruntowne; humaniora odbył w Jarosławiu, filozofję i teologję we Lwowie i Rawie. Przez kilka lat pracował niezwykle chlubnie w szeregach synów św. Józefa Kalasantego, oo. Pijarów. Pod wpływem wyraźnego natchnienia wewnętrznego, idąc za radą swych kierowników duchownych jakiegoś o. Paulina, o. Ligiozy, Oratorjana, a zwłaszcza o. Franciszka Wilgi, wyższego przełożonego oo. Kamedułów zdecydował się założyć nowe zgromadzenie zakonne, któreby miało na celu cześć N.M.P. Niepokalanie Poczętej, niesienie pomocy w duszpasterstwie plebanom i ratowanie dusz czyścicowych. Pierwszy klasztor, zwany Eremem, powstał w Puszczy Korabiewskiej, następny w Górze Kalwarji, a trzeci od 1699 r. w Goślinie (niedaleko Garwolina). W tymże roku Stolica Apostolska zatwierdziła nowy zakon.

17 września 1701 r. zmarł sędziwy zakonodawca. Świętość życia, apostolska gorliwość, łaski otrzymane na skutek jego pośrednictwa zjednały mu rozgłos w kraju. Grób otoczono czcią. W czterdzieści lat po śmierci wydobyto zwłoki, złożone do grobu w podmiękłej glebie, i przeniesiono do specjalnie wybudowanego grobowca w kościele XX. Marjanów Wieczerzy Pańskiej w Górze Kalwarji, gdzie dotąd spoczywają. W 1752 r. wszczęto w Rzymie pierwsze starania o proces beatyfikacyjny. Sejm polski w 1764 r. poparł je swoją interwencją o beatyfikację Polaka cudami słynącego. Proces informacyjny wypadł pomyślnie. Na wniosek Św. Kongr. Ryt. Papież Pius VI w 1775 r. zezwolił na rozpoczęcie procesu apostolskiego. Niestety przyszły rozbiory, które przeszkodziły doprowadzić go do końca. Proces został przerwany. Wszystkie jednak klęski XIX w. nie potrafiły wyrugować czci dla świątobliwego Polaka, owszem grono tych czcicieli coraz bardziej rośnie, coraz częściej dają się słyszeć głosy, domagające się wznowienia procesu urzędowego.

Pielgrzymka do grobu Wiel. Sł. Bożego o. Stanisława Papczyńskiego.

W dniu 13 grudnia ub. roku z prywatnej inicjatywy udała się z Warszawy pielgrzymka złożona ze stu prawie osób do Góry Kalwarji do grobu Wielebnego Sługi Bożego o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela Zgromadzenia XX. Marjanów. Nastrój panował niezwykle podniosły. Pośród serdecznej modlitwy i pobożnych śpiewów spędzono parę godzin w opuszczonym zazwyczaj kościółku Wieczerzy Pańskiej, gdzie spoczywają zwłoki cudami słynącego Polaka. W czasie uroczystej Mszy świętej więcej niż połowa uczestników pielgrzymki przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Z Lublinieckiego

Uroczystość gwiazdkowa dla biednych.

Lubliniec. Staraniem Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lublińcu odbyła się w niedzielę po Bożem Narodzeniu wzniosła uroczystość gwiazdkowa dla biednych miasta. Biednych obdarzono paczkami, które zawierały odzież, żywność, bieliznę lub obuwie. Przy pięknie przybranej choince chór kościelny pod batutą p. Nowaka odśpiewał kilka pięknych kolend. Po wzniosłem okolicznościowem przemówieniu ks. proboszcza Dwuceta, ugoszczono biednych kawą i plackiem. Obdarzonych zostało około 200 dzieci z pośród najbiedniejszych miasta. Przemówił jeszcze burmistrz p. Orlicki, dziękując towarzystwu za pracę i opiekę nad biednymi. W uroczystości tej wzięli udział p. starosta Biolik, poseł na sejm śląski p. Breliński, ks. Szynawa i wielu innych.

Z dalszych stron.

Chłopiec zastrzelił „djabła".

Adenau. Do leśniczówki Mutscheid wtargnął onegdaj wieczorem mężczyzna w czarnej masce, w czasie gdy w domu znajdował się tylko 11-letni chłopiec i 13-letnia dziewczynka. Przybysz oświadczył, że jest djablem i zażądał wydania mu pieniędzy. Dziewczyna posłusznie zaprowadziła obcego na piętro i tutaj wręczyła mu 300 marek, które jej ojciec uzyskał za sprzedane bydło. W chwili, gdy rzekomy djabeł schodził na dół, wyszedł naprzeciw niego chłopiec z karabinem w ręce i strzelił, kładąc go trupem na miejscu. Chłopiec oświadczył następnie, że pomyślał sobie, iż jeśli to jest djabeł, to wolno mu go zastrzelić. Jak się okazało, rzezimieszkiem był stary robotnik leśny, doskonale poinformowany o tem, co się działo na leśniczówce.

7 Polaków zabitych w katastrofie samochodowej.

Bufallo. 7 Polaków, wracających do domu samochodem z pasterki, zostało na skrzyżowaniu drogi z torem kolejowym zabitych przez ekspress. Pod kołami pociągu znaleźli śmierć: Więcławski wraz z żoną i dwojgiem dzieci, babka jego Biedroniowa oraz dwuch kuzynów Wójcik i Krzemiński.

Gazy zatruły 5 sztygarów.

South Elmsall (Yorkshire Anglja). W tych dniach rano 7 sztygarów opuściło się do szybu w kopalni węgla w Frickley celem dokonania inspekcji przed otwarciem szybu po świętach Bożego Narodzenia. 5 sztygarów poniosło śmierć od nagromadzonych w szybie gazów trujących.

Sprawy robotnicze.

Uiszczanie składek do kasy chorych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że dla ustania obowiązku uiszczania przez pracodawcę składek ubezpieczeniowych jest według art. 51 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby z 19 maja 1920 r. poz. 272 Dz. U. decydujące zawiadomienie kasy chorych o zaprzestaniu pracy przez ubezpieczonego.

Zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych.

Według orzeczenia Najwyższego Trybunału Administr. zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może nastąpić w innej formie, niż przewiduje art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r., na przykład w formie trzynastej pensji.

Trudności w polskim przemyśle rowerowym.

W przemyśle rowerowym okręgu bydgoskiego nastąpiło poważne ograniczenie. Jedna z najpoważniejszych fabryk przepracowała w III kwartale br. około 22 tys. robotniko-godzin w porównaniu do 34 tys. w II kwartale, przy równoczesnem zmniejszeniu zarówno przepracowanych dni jak i zatrudnionych robotników. Dokonane obroty natomiast wyniosły zaledwie 53 procent w stosunku do obrotów za II kwartał.

Przegląd religijny.

Na Litwie zabraniają młodzieży uczęszczania do świątyń katolickich.

Z Kowna nadeszła wiadomość, że dyrektor gimnazjum w Szawlach zabronił uczniom uczęszczania do pobliskiej kaplicy oo. Jezuitów. Wobec takich faktów problematycznym zaiste wydaje się „katolicyzm" obecnego rządu litewskiego.

Nowy katolicki patrjarcha obrządku ormiańskiego.

Przed trzema laty po konferencji katolickich biskupów obrządku ormiańskiego w Rzymie patrjarcha Mgr. Piotr-Paweł XIII Terzian, który od chwili wygnania z Konstantynopola przez dłuższy czas przebywał w Wiecznem mieście, udał się do Beyrutu, dokąd przeniesiona została rezydencja patrjarchatu. Wskutek bardzo podeszłego wieku patrjarcha Terzian złożył na ręce Ojca Św. rezygnację z urzędu. W związku z tem biskupi katolicko-ormiańscy zebrali się niedawno w Beyrucie i wybrali patrjarchą swego Kościoła Mgr. Avedis Arpariana, który w dniu 25 października odbył uroczystą intronizację do katedry maronickiej św. Jerzego w stolicy libańskiej przy udziale przedstawicieli władz religijnych i państwowych. Mgr. Arparian został przez Stolicę Apostolską zatwierdzony i przyjął imię Piotra XIV.

Nowy patrjarcha ormiański urodził się w 1856 r. w Kharput. Studja odbył w instyt. Propaganda Fide w Rzymie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1884 a już w sześć lat potem został mianowany biskupem rodzinnego miasta. W roku 1898 otrzymał godność tytularnego arcybiskupa w Ain-Zerbe. W roku 1905, wygnany przez Turków, udał się do Bzumman w Libanonie. W okresie rewolucji młodo-tureckiej mianowany był arcybiskupem w Marache, gdzie przebywał do r. 1928, kiedy jako wikarjusz patrjarchalny wysłany był do Beyrutu.

Zasługi zmarłego ministra Loucheur'a przy odbudowie świątyń.

W związku ze śmiercią ministra Loucheur'a, który jak wiadomo należał do partji radykalnej, katolicka prasa francuska podnosi z uznaniem jego zasługi przy dziele odbudowy świątyń, zniszczonych w czasie działań wojennych. Liczba odbudowanych świątyń w okresie sprawowania przez ś. p. Loucheur'a urzędu ministra dzielnic oswobodzonych wynosi 2226. Główną zasługę ma w tem zmarły minister, który zawsze z największą przychylnością odnosił się do tej sprawy.

Postępy w pertraktacjach o konkordat Austrji ze Stolicą Świętą.

Z Wiednia donoszą o ostatniem przemówieniu austrjackiego ministra sprawiedliwości, dr. Schürffa, w sekcji prawnej Rady Narodowej, z którego wynika, że układy rządu austrjackiego ze Stolicą Apostolską w sprawie nowego konkordatu są na dobrej drodze i spodziewany jest w niedługim czasie odpowiedni projekt rządowy. Jak wiadomo, sprawa reformy prawa małżeńskiego jest przy tem jednym z ważnych punktów układów z Watykanem.

Humor.

Nie zwarjował.

Mayer i Cohn poszli do teatru. Po przedstawieniu udali się do garderoby po odbiór swych rzeczy. Bileter pomógł Mayerowi włożyć palto i Mayer wsunął mu za to do ręki pięć złotych.

Gdy znaleźli się na ulicy Cohn rzekł do przyjaciela:

— Coś ty zwarjował?... Bileterowi daje się 5 złotych?... A dwadzieścia groszy nie wystarczy?...

— Warjat! — odpowiada Mayer. — Spójrz no na to futro, które on mi dał

Godziny pracy Edisona.

Nieśmiertelnemu co się tyczy sławy wielkiego wynalazcy Edisonowi ludzkość zawdzięcza bardzo wiele, więc gazety i czasopisma poświęcają pamięci genjalnego wynalazcy dużo miejsca, notując różne szczegóły z jego życia, dotychczas nie znane. Śmiało rzec można, że gdyby dziś umarł jeden z monarchów lub prezydentów państw, to nie pisanoby o nim tak wiele jak o Edisonie.

Przed kilku dniami jeden z najlepszych, długoletnich przyjaciół Edisona, John F. O'Hagan, opowiada na łamach nowojorskiego „Timesa" ciekawe szczegóły o sposobach pracy niezapomnianego twórcy żarówki, fonografu i tylu ulepszeń w komunikacji telegraficznej.

Przez całe lata — pisze O'Hagan — Edison przybywał do swej pracowni o godz. 7 z rana, sprawdzał to, co zrobili pomocnicy jego, pracujący w ciągu nocy, dawał wskazówki tym, którzy stawili do pracy dziennej, poczem zasiadał w swym kąciku i zagłębiał się w pracy nad najważniejszą częścią zadania, jakie trzeba było w danym razie rozwiązać.

Z nadejściem południa spożywał lekki lunch, przeglądał dzienniki, przyjmował gości, jeżeli zdarzyło się, że przybyli do pracowni, konferował z kierownikami swych przedsiębiorstw, a o godz. pierszej powracał do pracy, znów sprawdzał to, co dokonali jego współpracownicy i dawał im instrukcję.

W pracowni jego nikt nie dokonywał doświadczeń na swoją rękę. Edison kierował wszystkiemi i tylko jego pomysły musiały być wykonywane, o czem wnet dowiadywał się świeżo przyjęty współpracownik, gdy usiłowały włamać się z pod przepisów, jakie otrzymał na piśmie.

Dopiero w ostatnich latach życia pozwalał sobie Edison przychodzić regularnie do domu dla spożycia obiadu o godz. siódmej wieczorem na łonie swej rodziny. Poprzednio zdarzało się często, że całemi dniami i tygodniami nie opuszczał swego „lab" (jak nazywał swe laboratorjum). Przynoszono mu tam w takich razach żywność i świeżą bieliznę z Glenmont, miejscowości, w której mieszkał, a położonej niedaleko pracowni.

Pamięć posiadał wielki ten wynalazca tak nieposolitą, że nigdy nie powtarzał doświadczenia dokonanego, a doświadczeń tych dokonał przecież chyba setki tysięcy.

Nieraz się zdarzało, że który z jego współpracowników poddawał mu myśl przeprowadzenia doświadczenia zupełnie nowego, jak się zdawało projektodawcy. Edison odpowiadał mu na to, że doświadczenie takie wykonał przed laty dwudziestu lub trzydziestu i wyjaśniał zdumionemu współpracownikowi dlaczego wynik tego doświadczenia może być tylko ujemny.

Był to umysł wprost encyklopedyczny, czyli taki, co prawie na każde pytanie gotową ma odpowiedź, ponieważ wszystko, co od najwcześniejszej swej młodości czytał, słyszał lub doświadczał miał w swej głowie uwiecznione.

Karcer studencki.



W dawniejszych czasach, nawet jeszcze przed kilku laty, jeśli student coś zgrzeszył, to ani się spodział, jak znalazł się w celi pokutniczej, która znajdowała się przy każdej wyższej uczelni. Że w tym „areszcie" studenckim, zwanym „karcerem" można było dni kilka przebyć, o tem wątpić nie należy. — Jak wiele innych urządzeń, tak też karcer studencki zaliczyć należy do przeszłości.

Ofiary niesprawiedliwego wyroku.

W połowie 1926 roku opinja szwajcarska z niezwykłem napięciem śledziła przebieg sensacyjnego procesu o zabójstwo w Burgdorf przeciwko dr. Riedlowi oraz kochance jego Antonine Guala, oskarżonym o zatrucie arszenikiem pani Riedel, żony oskarżonego.

Wyrokiem sądu oboje skazani zostali na 20 lat więzienia. Jednakże już wówczas powstały wątpliwości co do słuszności tego wyroku wydanego w atmosferze niezwykłego podniecenia i bez należytego umotywowania.

Obrona zażądała rewizji procesu i w ciągu 5 lat gromadzony był materjał, mający służyć za podstawę do nowej rozprawy. W rezultacie, na wniosek prokuratury, sąd kasacyjny w Bernie polecił rewizję całego procesu i w dniu 7 grudnia rozpoczęła się w Burgdorf nowa rozprawa. Za punkt wyjścia przyjęto prawdopodobieństwo, że pani Riedel, na skutek niesnasek domowych, odebrała sobie dobrowolnie życie.

Zebrane materjały mają podobno potwierdzić to przypuszczenie; w tym wypadku okazałoby się, że dr. Riedel i Guala padli ofiarą niesprawiedliwego wyroku. Cała Szwajcarja z olbrzymiem zainteresowaniem śledzi bieg wzmiankowanego procesu.

Słońce i śnieg.



Podczas gdy u nas, na Śląsku znikł kobierzec śnieżny podczas świąt Bożego Narodzenia, to w górach śląskich pod tym względem zmiana nie zaszła — o czem świadczy nasza rycina.

Brwi srebrzone i złocone.

Najnowszem dziwactwem modnem, wprowadzonem w Ameryce przez tamtejsze gwiazdy filmowe, są brwi srebrzone lub złocone, mające nadawać wyraz uroczy wzrokowi.

I wnet znaleźli się specjaliści reklamujący ten wynalazek i podejmujący się złocenia lub srebrzenia brwi szybko i bez bólu, oczywiście, za sutą zapłatą.

Specjaliści tacy posiadają modele woskowe o zrwiach posrebrzanych lub pozłacanych, demonstrujące „spojrzenie anielskie" w ten sposób osiągane. Klientki wszakże takiego „mistrza" nie same decydują o wyborze srebra lub złota. O tem rozstrzyga sam mistrz, orzekając, jakie brwi nadadzą klientce wyraz oczu bardziej „anielski".

Pamiątki polskie w Saksonji.

Ze wszystkich krajów niemieckich Saksonja posiada największej pamiątek polskich, zarówno z epoki napoleońskiej jak i czasów popowstaniowych. Znajdujemy ich wiele w Lipsku i Dreźnie, mało natomiast Polaków poinformowanych jest o miasteczku Zittau, leżącem tuż nad granicą czeską. Tam w czerwcu 1813 r. Rada miejska i ludność citawska entuzjastycznie witała w murach miasta ks. Józefa Poniatowskiego, zdążającego podówczas z wojskiem polskiem na pomoc Napoleonowi.

Okoliczność tę poruszył ostatnio publicznie w Zittau przedstawiciel konsulaut polskiego w Lipsku p. Witkowski z okazji gościnnego występu drużyny pięściarskiej „Warty". Wspomnienie to wywołało wśród zgromadzonych na sali przeszło 2000 Niemców duże wrażenie.

Okoliczność tę poruszył ostatnio publicznie w Zittau przedsatwiciel konsulatu polskiego w Lipsku p. Witkowski z okazji gościnnego występu drużyny pięściarskiej „Warty". Wspomnienie to wywołało wśród zgromadzonych na sali przeszło 2000 Niemców duże wrażenie.

W jednej ze szkół citawskich znajduje się płyta drewniana, na której ks. Józef naszkicować miał pochód wojsk polskich w kierunku Lipska, pozatem przy rynku, niedaleko Ratusza mieści się dom, w którym, jak opowiadają starsi obywatele miasta mieszkać miał w swoim czasie ks. Józef Poniatowski.

Od kiedy ludzie znają wódkę.

Oto pytanie, nad którem nie zastanawiają się zwykle przyjaciele kieliszka i na które niewielu z nich umiałoby odpowiedzieć.

Wódka jest jednym z najnowszych napojów i nie może się poszczycić tylowiekowem szlachectwem, jak piwo, miód lub wino. Wprawdzie już Rzymianie znali „trunek ognisty", robiony z ziarna, ale były to zaledwie próby, niejako „przeczucia wódki". Dopiero w średnich wiekach rozwinęli chemicy sztukę gorzelnianą.

Największe zasługi na tem polu położył Włoch nazwiskiem Taddeo Alderotti, znakomity lekarz, który alkoholem leczył wiele chorób. „Woda ognista", jak nazywali spirytus chemicy średniowieczni, uważana była wyłącznie jako środek leczniczy na wszelakie okaleczenia i gorączki.

Znakomity Paracelsue, chemik, lekarz, filozof i okulista, nadał spirytusowi nazwę „aqua vitae" (woda życia), skąd pochodzi poczciwa polska nazwa „Okowita".

Używanie wódki weszło dopiero w mode w piętnastem stuleciu. Jako gorzelnicy zasłynęli wówczas Wenecjanie. Mając pod dostatkiem zboża, przerabiali je na spirytus i rozwozili go swą flotą po świecie, robiąc na tym handlu ogromne majątki.

Wtedy to Polacy zasmakowali w gorzałce i tak ją zdołali uszlachetniać i przyprawiać, iż w wieku 19 uzyskali w całym świecie sławę najlepszych znawców wódki. To przekonanie istnieje aż do dziś.

Z e czasy i niewypłacalność.

dają się we znaki lekarzom nawet w ojczyźnie dolarów, gdyż Towarzystwo Lekarskie w Nowym Jorku postanowiło założyć bank specjalnie dla finansowania należności od pacjentów. Pacjenci, którzy nie mogą zaraz płacić gotówką za operacje i kuracje będą wystawiali weksle, które bank ów, otrzymawszy je od lekarzy, zdyskontuje i przedstawi dłużnikom do uregulowania we właściwym terminie.

Z Cieszyńskiego.

„Związek Górali“ przy pracy.

„Gronie nasze gronie,
Śląska wy ozdobą,
Wśród was serce płonie,
Człek czuje się sobą“.

Znany nam każdemu ten serdeczny wierszyk i kilka dalszych jest utworem naszego śląskiego poety ks. Grima. Ukochał on nie tylko te ślicznie opiewane przezeń góry, ale więcej jeszcze ukochał ten poczciwy lud góralski, wśród którego stale mieszkał. Przypatrując się z bliska temu ludowi, on doskonały znawca jego duszy, poznał dobrze, że lud ten góralski nie czuje się sobą, że brak mu czegoś, brak tak konieczny, że stanowczo wymagał rychłego dopełniania. Szczególnie od wskrzeszenia naszej Ojczyzny, kiedy to góral tęsknić przestał za swą Matką, której w krytycznej chwili węgieł jej domu własną piersią przed zaborcą — przed drapieżnym pobratymcem słowiańskim zasłonił — od zarania tedy naszej niepodległości tęsknił góral za swem własnem ogniskiem, przy cieple którego mógłby się czuć sobą.

Cały szereg różnych obcych „proroków“ przychodził do naszego górala, by wieść go rzekomo do bytu lepszego, lecz chłop nasz choć nieuczony poznał się rychło na farbowanych lisach. Przyszli najpierw zieloni, a po nich czerwoni. Lecz ich dość szybko poznali górale, bowiem starsze mają przysłowie niż cały socjalizm, mianowicie: „Kany kupa ryku, tam mało mleka“! Krzyczeć, gardłować, to lada dureń potrafi, na to nie trzeba być posłem. To też małe były sukcesy czerwonych wśród górali dotychczas; chłop nie leciał na lep ich ewangelji i nie akceptował ich półbolszewickich doktryn. Ostatnio nawinęli się i biali, lecz było to już „nieskoro“, bo górale skrzętnie zabiegali o swą własną „autonomję“.

Przed dwoma laty bowiem kiełkować poczęła szczęśliwie przez ks. Grima rzucona myśl budowy własnej strzechy góralskiej. Nasze rozmaicie skomplikowane życie góralskie nie mogło znaleźć realizacji w programie któregoś z wyżej wspomnianych „proroków“, a tembardziej że sprzykrzyła się już też góralom rola podnóżka, po którym zawsze piął się ktoś w górę, by jaśnieć świetliście, nie roniąc, broń Boże, z tej jasności nic dla górali!

Mimo przeszkód coraz wyraźniej zakreślały się ramy Związku Górali, którego duchowym twórcą był ks. Grim przy współpracy posła dr. Kotasa, p. Macieja Marosza i innych. Dwa lata trwała praca organizacyjna, statut układano z kilkakrotną poprawką, władze także zbytnio nie spieszyły się z zatwierdzeniem, a tu czynu gromadnego czekał ogół, krzywdzony i niesłusznie traktowany przez czynniki do tego najmniej powołane. Szukali górale rady i pomocy tu i tam, wszędzie jednak niestety więcej obiecywano, aniżeli robiono. Najlepszem więc wyjściem i radą — była samopomoc! Kiedy po licznych trudnościach zorganizował się Związek śląskich górali, najpierw zajęto się uregulowaniem stosunków z państwowym zarządem dóbr w Cieszynie. Zarząd główny Związku Górali zebrał wszelkie słuszne postulaty górali w jeden memorjał odpowiednio umotywowany i wysłał go do zarządu lasów w Cieszynie. Celem rozpatrzenia memorjału została zwołaną konferencja na Zamek w Cieszynie w d. 12 grudnia 1931. Uczestniczyli w niej z ramienia zarządu lasów p. insp. Drapela oraz przedstawiciele zainteresowanych nadleśnictw Wisły, Brennej, Ustronia i Istebnej, z ramienia przedstawicielstwa parlamentarnego posłowie pp. Halfar i Kotas, z ramienia Związku Górali 18 delegatów z naszych wiosek górskich z prezesem głównego zarządu wójtem p. Nogawczykiem z Wisły i sekr. p. Józefem Pyszką na czele. Obustronna korzyść tej konferencji była duża. Górale doznali życzliwego przyjęcia wszelkich słusznych niedomagań, zarząd lasów zaś miał sposobność poznania różnych kwestyj spornych między personałem lasowym a ludnością, które to sprawy przy obustronnem życzliwem i zgodnem porozumieniu łatwo mogą być usunięte. Ważniejsze zaś kwestje, które nie są zależne od zarządu lasów, przekazane zostały wprost naszym posłom do dalszego rozpatrywania na terenie obu sejmów. P. insp. Drapela szczegółowo interesował się wszelkiemi bolączkami górali i solennie przyrzekł odpowiednio zarządzić, by góral nasz nie był podrzędnie traktowany. Najwięcej niedomagań przytaczano z nadleśnictwa wiślańskiego, gdzie najbardziej sporne kwestje postanowił p. insp. Drapela zbadać na miejscu. Oprócz tego oświadczył delegacji, że u niego na Zamku w Cieszynie zawsze stoją drzwi otwarte i każdy pokrzywdzony może się zwrócić do niego z pełnem zaufaniem. Choć dzisiaj są ciężkie czasy, to jednak robotnik winien otrzymać słuszną zapłatę za swą pracę, bowiem licho wynagradzany pracownik tylko uszczupla dobrobyt narodowy i sieje niezadowolenie. Górale obecnie przyszli do przekonania, że jałowe i bezcelowe jest ujadanie antypaństwowe i że jedynie współpraca jednej i drugiej strony jest jedyną drogą, aby móc przetrzymać obecną depresję gospodarczą.

Górny Śląsk a Cieszyńskie.

Rozdzielił nas chytry wróg,
nas — rodzonych braci,
aby czujność uśpić mógł
na śląskiej połaci!!

Oddziaływanie na siebie dwóch części Śląska było wzajemne, pomimo czujności wrogów, którzy rozdzielili nas chińskim murem uprzedzeń, rzucając wyzywające hasła prajzoków i cesarzoków. Oddziaływanie to było od najodleglejszych czasów, początkowo na polu kościelnem, które nie było tak surowo kontrolowanem, przynajmniej w części cieszyńskiej, a później na polu politycznem.

Oto parę przykładów.

Mylne jest twierdzenie, że Cieszyniacy pierwsi zaczęli uświadamiająco oddziaływać na Górnoślązaków, a to przez Stalmacha na Miarkę i cały lud, bo działo się właśnie odwrotnie. Ks. dr. Mateusz Opolski, **urodzony w Wodzisławiu,** już przed rokiem 1848, a więc przed oficjalnem zaprowadzeniem języka polskiego w szkołach ludowych zaprowadził w powiecie bielskim, gdzie był dozorcą, a później nadzorcą szkolnym język polski jako wykładowy, a mógł sobie na to pozwolić, bo jako generalny wikarjusz nie musiał obawiać się niemiłych następstw dla siebie. Ks. Opolski założył w Ołomuńcu polską bibliotekę dla polskich teologów w roku 1845, zaprowadzając, by teolodzy chcący pracować w części cieszyńskiej poddawali się egzaminowi z języka polskiego przed bibliotekarzem. A kiedy w roku 1848 założono w Cieszynie czytelnię polską, a w r. 1849 bibliotekę polską dla ludu kraju cieszyńskiego, wydał odezwę do podwładnego mu duchowieństwa i nauczycielstwa, by współpracowało i zjednywało członków „celem dopomożenia do ponownego uzyskania utraconego prawa obywatelskiego wyrugowanemu językowi krajowemu“.

Drugi Górnoślązak, **ks. Wawrzyniec Piontek,** jako dziekan jabłonkowski, postarał się, że 16 marca 1848 r, a więc trzy dni po wybuchu rewolucji wolnościowej we Wiedniu, duchowieństwo wniosło do ministerstwa petycję o wprowadzenie języka polskiego do szkół ludowych, która się kończy słowami: „musi się bezustannie dążyć do tego, aby ani jedna książka czeska nie pozostała w szkołach cieszyńskiego komisarjatu“ a komisarjat ten obejmował cały Śląsk Cieszyński.

Ci dwaj Górnoślązacy podłożyli podwaliny, jeszcze przed rokiem 1848 dla języka polskiego na ziemi cieszyńskiej.

A później dopiero nastąpiło polityczne oddziaływanie Stalmachą na Miarkę, które także w walnej części przyczyniło się do gruntowania polskości na ziemi górnośląskiej.

Z Istebnej i okolicy.

Wspomnienia poświąteczne. Minęły te najmilsze święta, ale pamięć ich długo pozostanie, bo mieliśmy parę rzeczywistych niespodzianek. Przygrywał u nas na organach sławny kompozytor p. dyr. Jotejko z Warszawy, który bawił w Istebnej, a śpiew naszych miluchnych podczas jutrzni przypominał nam pienia betlejemskie, za co należy się serdeczna podzięka pp. nauczycielom za trud w wyćwiczeniu kolend; przygrywał na organach i p. Knoppek z Jabłonkowa, który i głosem i grą swoją nas ujął, a kapela SMP. zdziwiła wszystkich swą wprawą i techniką, bo przecie nie tak długo ćwiczy; wszystko złożyło się na to, by nasze Gody były prawdziwemi godami duszy!

Opłatek. W drugie święto, u nas tak zw. „połazy“, urządziła Młodzież Polska swój doroczny Opłatek, który poza młodzieżą zgromadził miejscową inteligencję, a jako goście przybyli dyr. Kęski i kom. Karuga; wśród śpiewów z towarzyszeniem orkiestry, przy skromnej przekąsce, a tem milszej, bo ze serca i dobrej woli pochodzącej, przepędzili zebrani parę godzin, okraszonych dowcipem, godkami i rodzimym humorem, za co młodzieży istebniańskiej dziękujemy, bośmy mogli, my starsi, nasze serca zgorzkniałe przy ich ciepłych sercach ogrzać chociaż parę chwil.

Kurs narciarski. Odbywa się u nas kurs narciarski, urządzony z ramienia SMP., w którym bierze udział ponad 50 uczestników z pośród zamiejscowych i miejscowej młodzieży, uczestnicy zamiejscowi znaleźli pomieszczenie w pensjonacie p. Konarzewskiego. Kieruje kursem p. dyr. Kęski, któremu stoi przy boku p. kom. Karuga.

Nowa skocznia. W Koniakowie odbyło się w Nowy Rok otwarcie nowej skoczni, którą zbudował klub baraniogórski. Życie narciarskie, jak widzimy wre potężnem tętnem w naszym zakątku.

Związek niew. kat. W niedzielę 27 grudnia ub. r. urządził Związek niewiast katolickich swe walne zgromadzenie połączone z Opłatkiem. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że Związek liczy 286 członkiń, odbył w ubiegłym roku 10 zwyczajnych i 1 walne zgromadzenie, urządził „Kiermasz“ śląski, który przyniósł koło 250 zł. czystego zysku; Związek przyczynił się w miarę sił do dobroczynnych celów w miejscu, zakupił 20 katechizmów dla dziatwy szkolnej, urządził skromne śniadanie dla dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji św., złożył skromny datek na Gwiazdkę dla dziatwy i zasilił fundusz wycieczkowy miejscowej szkoły, wszystko na łączną kwotę dla dziatwy szkolnej 120 zł., pozatem wysłał na fundusz bezrobocia 20 zł. i na inne pozamiejscowe uroczystości mniejsze kwoty. Ze sprawozdania widać i poznać, że Związek niewiast katolickich spełnia na swem polu pracy, acz skromnie, zadanie mu wytyczone.

Jasełka. W drugie święto, 26 grudnia ub. r. urządziła młodzież w Koniakowie wieczorek, na którym odegrano Jasełka ks. Grima, a młodzież istebniańska odegrała tesame Jasełka 27 grudnia; oba przedstawienia spełniły godnie swój cel, za co należy się kierującym siłom szczere podziękowanie.

Kradzież bielizny i pościeli.

Bielsko. Dnia 30 ub. m. weszli nieznani sprawcy do mieszkania Izaka Kornfelda przy ul. Kolejowej 23 i skradli dwie walizki, zawierające większą ilość bielizny damskiej i męskiej oraz pościel na łóżka, łącznej wartości 2000 zł.

Kradzież przędzy.

Olszówka Dolna w Bielskiem. W nocy na 29 grudnia ub. r. weszli nieznani sprawcy do fabryki sukna Józefa Wencenisza i skradli na szkodę Juljusza Herszowicza z Bielska 37 kg. przędzy białej i około 10 kg. czarnej, łącznej wartości około 930 zł.

„Cieszyn“ został już spuszczony na wodę

Cieszyn. Stocznia duńska w Nakstov spuściła dnia 23 grudnia na wodę drugi z rzędu statek zamówiony przez „Żeglugę Polską“. Statek przeznaczony jest na linję bałtycką podobnie jak „Śląsk“, który przybędzie do Gdyni około 20 bm. i natychmiast rozpocznie pracę na wyznaczonej mu linji morskiej.

Spłonęła stodoła.

Hażlach w Cieszyńskiem. Dnia 31 ub. mies. wybuchł pożar w drewnianej stodole Łabutki Alojzego i zniszczył ją doszczętnie, wyrządzając szkodę na około 4500 zł. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar powstał prawdopodobnie przez samozapalenie się ściółki, nagromadzonej w stodole.

Zabrali rzeczy nowe a pozostawili stare.

Zebrzydowice w Cieszyńskiem. W nocy na 31 ub. m. weszli nieznani sprawcy do mieszkania Tadeusza Kościółka i skradli 2 ubrania męskie, parę trzewików, kilka sztuk bielizny, zegarek męski marki „Doxa“ i płaszcz letni, zaś na szkodę sublokatorów jego Kazimierza Kondory i Dudzińskiego Tadeusza letni płaszcz, 3 ubrania męskie, 3 pary trzewików, kilka sztuk bielizny i różne inne drobiazgi, łącznej wartości około 1200 zł. Na miejscu pozostawili sprawcy dwie pary starych podartych trzewików, 2 podarte ubrania i kurtkę.

Ku czci Amundsena.



Włoskie Towarzystwo Geograficzne ofiarowało norweskiemu towarzystwu popiersie Amundsena, który — jak wiadomo — zginął, pragnąc nieść pomoc Nobilemu na biegun.

Humor.

Doktór i armata.

Filip: „Zgadnij, co to jest za różnica między armatą a doktorem?

Hanys: Jo myśla, że niema żodnej, bo i armata i dochtór zabijają.

Filip: Ja — widzisz, ale armata zabijo wtedy jak trefi, a dochtór wtedy, jak nie trefi.

W więzieniu.

— Naczelnik więzienia do aresztanta:

— U nas każdy musi pracować i robić to co umie. A jaki jest wasz zawód?

— Jestem skrzypkiem.

— No to będziecie piłować drzewo.

Nowy lokator.

Gospodyni do kandydata na lokatora: Czy mają państwo psy, koty, dzieci, fortepiany, gramofony, albo radjo? Bo tych rzeczy u mnie trzymać nie wolno.

— Nie, tego wszystkiego nie mamy. Ale ja posiadam wieczne pióro, które trochę skrzypi. Czy to co szkodzi?

Program radjowy.

Piątek 8 stycznia 1932.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.45 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.15 Komunikaty gospodarcze. 13.25 Przerwa. 14.55 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 15.05 Intermezzo muzyczne. 15.25 Odczyt z cyklu nauczycieli — „Dobry nauczyciel — czar osobistości" — wygł. prof. Dr. Józef Reiss (P. R. Kraków). 15.45 Feljeton dla dzieci starszych — wygł. Ciocia Hela. 16.00 Intermezzo muzyczne. 16.20 Wśród książek — Przegląd najnowszych wydawnictw. 16.40 Intermezzo muzyczne. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Udział kobiety w dziejach kultury duchowej". 17.35 „Lalka" — operetka E. Audran'a. 18.50 Rozmaitości, odczytanie programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 Prof. Dr. Kazimierz Simm, Doc. Uniw. Jag.: „Równowaga w przyrodzie". 19.40 Komunikaty sportowe. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 22.40 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.45 Komunikat meteorologiczny. 22.50 Odczytanie programu na dzień następny. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 9 stycznia 1932.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.45 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.25 Przerwa. 14.55 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 15.05 Koncert z płyt gramofonowych. 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 16.20 Radjokronika — Dr. Marjan Stępowski. 16.40 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt) 17.10 Odczyt p. t. „Akademicy polscy zagranicą" — Jan Niwiński. 17.35 Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Bracia małego Mauli". 18.30 Piosenki 2-głosowe dla dzieci. 18.50 Rozmaitości, odczytanie programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego. 19.05 Mieczysław Mikuła: „Zimowe igrzyska olimpijskie w Lake Placid". 19.20 Kazimierz Rutkowski: „Rowerem przez Afrykę Północną: Taza". 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. 21.55 Feljeton p. t. „Na „Pułaskim" do Polski. 22.10 Koncert Chopinowski. 22.40 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.45 Komunikat meteorologiczny. 22.50 Odczytanie programu na dzień następny. 22.55 Muzyka lekka i taneczna.

Odpowiedzi redakcji.

Czytelnik „Katolika" w Janowie. Za czyszczenie kanałów (cugów) trzeba płacić kominiarzowi i to 10 groszy od każdej rozpoczętej linji metrowej. Sadz wynosić kominiarz nie potrzebuje.

W. L. Warszowice. Jeżeli szkoła dokształcająca została w gminie przez miarodajne czynniki (radę gminną itp.) zaprowadzona oraz zatwierdzona, to muszą do niej uczęszczać tak synowie gospodarzy jak i służący.

„Obrok". Ogier musi być zgłoszony w starostwie (oddział weterynarji) oraz opłacać trzeba składki roczne. Informacyj udzieli starostwo. — Na zapytanie drugie odpowiemy w dodatku „Rolnik".

W. D. Był prezesem rady ministrów i obecnie jest marszałkiem Sejmu warszawskiego Po obrazek można napisać wprost do biura Sejmu w Warszawie. — Drugą sprawę załatwimy wprost z agentem, a gazetę wyślemy pod opaską.

W. F. Na Śląsku istnieje niemniej jak 8 koncernów sprzedaży węgla. Które kopalnie należą do koncernów, a które nie należą, będzie mógł powiedzieć Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach przy ul. Mickiewicza.

O. J. Adresy fabrykantów amerykańskich możnać uzyskać w Konsulacie Generalnym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie, ul. Jasna 11.

P. R. Rentę z Zakładu Ubezpieczenia od wypadków w Król. Hucie nie otrzyma Pan, gdyż wypadek nie był zgłoszony w przepisanym terminie, to znaczy w ciągu 2 lat od wypadku. Ubogich, nie posiadających żadnych środków do życia, musi gmina utrzymywać. Jeżeli więc zarząd gminny nie chce przyznać zapomogi miesięcznej, to trzeba zażalić się do starostwa.

L. A. W. Aby mieć prawo kucia koni, trzeba zdać w tym celu egzamin. Jak nadejdzie do redakcji naszych gazet wiadomość o kursach kucia koni, to podamy natychmiast o tych kursach. Kursy takie odbywają się zawsze od pewnego czasu w Drogomyślu na Śląsku Cieszyńskim.

Zakład Bielszowice. Morskie panny w ludzkiem ciele nie żyją i nie żyły nigdy. Jest to twór fantazji ludzkiej, uwiecznionej w utworach greckiego poety Homera.

Z całej Polski.

Przyszedł po choinę — znalazł śmierć.

Częstochowa. W tych dniach nad wieczorem do lasu państwowego w gm. Poraj pod Częstochową, przyszedł Władysław Terlecki, który miał zamiar wybrać sobie najpiękniejszą choinę na nadchodzącą wigilję i po ścięciu zabrać ją do domu. — Tymczasem, zaledwie Terlecki począł ścinać drzewo — na hałas piły zjawił się gajowy, Edward Kasprzycki, który, widząc człowieka, rabującego mienie państwowe, wymierzył doń z dubeltówki. Jak zeznaje Kasprzycki — człowiek ów podbiegł doń i usiłował wytrącić mu broń z rąk, wskutek czego podczas szarpania dubeltówka wystrzeliła, trafiając w szczękę Terleckiego, który padł trupem na miejscu.

Przykład godny naśladowania.

Kraków. W gminie Wieprz k. Andrychowa, woj. krakowskie odbyło się głosowanie przeciw karczmom w myśl nowej ustawy przeciwalkoholowej. Uprawnionych było 1742, głosowało 902, z tego za zakazem 759, za sprzedażą 16, unieważniono 127. Cały dzień 16 podwód zwoziło starych i słabych do głosowania. Przykład zaiste godny naśladowania. Wyniki powyższe należy zawdzięczać gorliwej pracy duszpasterskiej ks. proboszcza Krawczyka i dobrej woli parafjan.

Nieudały zamach kasiarzy na kasę pułk.

Modlin. W twierdzy Modlin przez dach i przez wycięty otwór na strychu dostało się 3 kasiarzy do kancelarji 32 p. p. zamierzając rozbić kasę. Szmery usłyszał podoficer służbowy, który udał się do kancelarji. Na widok wchodzącego kasiarze ratowali się ucieczką. Jeden z nich, 52-letni Józef Zalewski zamierzył się na podoficera łomem. Wówczas ten, w obronie własnej wystrzelił, trafiając bandytę w brzuch. Rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Rocha. Przy łóżku bandyty czuwa policjant. Zalewski jest kilkakrotnie już karanym włamywaczem-kasiarzem.

Rąbiąc drzewo, zabił przypadkowo własną córkę.

Kielce. Straszny wypadek zdarzył się we wsi Sietejów w pow. pińczowskim. Oto wieśniak Rogala, rąbiąc w izbie drzewo, przez nieostrożność tak fatalnie się zamierzył, że ostrzem siekiery rozpłatał głowę swej córce, obok siedzącej, zabijając ją na miejscu.

Zbrojny napad bandycki na pociąg węglowy.

Piotrków. W dniu 21 bm. o godzinie 1,20 w nocy zorganizowana banda napadła z bronią palną na pociąg węglowy na odcinku Piotrków — Skierniewice między stacjami Bady — Rokiciny. Bandyci, steroryzowawszy obsługę pociągu zdążyli wyrzucić z wagonów około 1000 kg. wegla. Obsługa jednak pociąg zatrzymała i mimo groźnej postawy bandytów węgiel odebrała i z powrotem załadowała do wagonów. Po zawiadomieniu policji pociąg ruszył w dalszą drogę. Bandyci zbiegli. Na szczęście nikt z obsługi pociągu nie został raniony.

Śmierć dwóch robotników.

Toruń. Nowozbudowany mur przy rzeźni miejskiej w Toruniu zawalił się na przestrzeni 25 metrów przygniatając 6-ciu pracowników kolejowych, którzy układali tam tor. Dwóch robotników po przewiezieniu do szpitala — zmarło, 4-ej pozostali odnieśli lekkie poranienie. W związku z tym wypadkiem władze aresztowały przedsiębiorcę budowlanego, urzędnika kolejowego i budowniczego miejskiego.

Zawalił się most na Drwęcy.

Toruń. Dnia 10 bm. zawalił się w Brodnicy nowozbudowany most betonowy na rzece Drwęcy, oddany w dn. ostatnich do użytku publicznego. Powodem zawalenia się mostu była kra, która zatrzymała się przed rusztowaniem. Pod silnym naporem wody i kry, środkowa część mostu runęła. Ofiar w ludziach nie było.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 4 stycznia 1932 r.

Dolar amerykański 8.90¹/₁₀ zł. Funt szterlingów angielskich 30.32½ zł. 100 franków francuskich 34.91 zł. 100 koron czeskich 26.35 zł. 100 lir włoskich 45.38 zł. 100 franków szwajcarskich 173.77 zł. 100 guldenów holenderskich 356.60 zł. 100 belg belgijskich 123.74 zł. 100 lei rumuńskich 5.32 zł. 100 guldenów gdańskich 13.57 zł. 100 koron duńskich 168.20 zł. 100 koron szwedzkich 168.70 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 2 stycznia 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 27.25. Pszenica 24.50—24.75. Jęczmień 64—66 kg 20.50—21.50, 68 kg 22.25—23.25, browarowy 25.50 do 27.00. Owies 23.00—23.50. Mąka pszenna 65 proc. 36.75—38.75, żytnia 65 proc. 38.00—39.00. Otręby żytnie 16.25—16.75, pszenne 14.50—15.50, pszenne grube 15.50—16.50. Rzepak 32.00—33.00. Gorczyca 33.00—40.00. Groch Wiktorja 24.00 do 28.00, Folgera 29.00—32.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny targowe w Katowicach

stwierdzone jako przeciętne na artykuły pierwszej potrzeby z dnia 31 grudnia 1931 r.

Chleg 65% 1 kg 0.45 zł. Bułka 55 gr. — 0.05, Mąka pszenna 1 kg 0.46 zł. Mąka żytnia 1 kg 0.48 zł. Mleko niezbierane litr 0.38, Masło deserowe 1 kg 4.50 zł. Masło do gotowania 1 kg 3.60, Ser krowi 1 kg. 1.20, Jaja sztuka 0.10, Wieprzowina 1 kg 1.50, Wołowina 1 kg. 1.50, Słonina świeża 1 kg. 2.00, Smalec amerykański 1 kg. 3.20, Smalec krajowy 1 kg 3.00, Kiełbasa krakowska 1 kg 2.00, czosnkowa 1.60, Salceson 1 kg 1.60, Wątrobianka 1 kg 2.00, Cebula 1 kg 0.30, Marchew 1 kg 0.20, Kapusta biała główka 0.15 zł.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 5 stycznia „Hr. Luksemburg" o godz. 19.30.

Środa, dnia 6 stycznia „Manewry Jesienne" o godz. 15.30.

Środa, dnia 6 stycznia „Pod Gwiaździstą Banderą" o godz. 19.30.

Czwartek „Hiszpańska Mucha" 19.30 premjera.

Sobota „Hiszpańska Mucha" 19.30.

Sobota „Rewja Sylwestrowa" 22.00.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Czwartek, dnia 7 stycznia „Księżniczka Ollala" Bielsko o godz. 19.30.

Piątek, dnia 8 stycznia „Tosiek" Knurów o godz. 19.30.

Piątek, dnia 8 stycznia „Księżniczka Ollala" Tarn. Góry o godz. 19.30.

Poniedziałek „Księżniczka Ollala" Rybnik — 19,30.

REPERTUAR „OPOLANKI".

W środę, dnia 6. stycznia w Michałkowicach w sali p. Benke. Sztuka: „W pogranicznej chacie". Pocz. o godz. 19.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. W czwartek, dnia 7 stycznia br. o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. Paszka przy ul. Gimnazjalnej naprzeciw kościoła św. Jadwigi zebranie miesięczne grupy Związku Powstańców Śląskich uch. powiatu opolsko-oleskiego. Ponieważ na porządek obrad wchodzą bardzo ważne sprawy, pomiędzy innemi urządzenie gwiazdki, stawienie się wszystkich członków jest konieczne.

Zebranie Związku Górników Z. Z. P.

W środę, dnia 6 stycznia 1932 r. (w święto Trzech Króli) odbywać się będą zebrania Związku górników ZZP. w niżej podanych miejscowościach z udziałem referentów związkowych, na które uprasza się członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie:

Wilkowyje o godz. 14 w lokalu zwykłym.
Łaziska Śr. o godz. 17 w lokalu zwykłym.
Orzesze o godz. 15 w lokalu zwykłym.
Woszczyce o godz. 12 w lokalu zwykłym.
Wyry o godz. 12 w lokalu p. Walica.
Gostyń o godz. 16 w lokalu zwykłym.
Nowa Wieś filja I. o godz. 15 w lokalu p. Góreckiego.
Nowa Wieś, filja II o godz. 15 w lokalu p. Góreckiego.
Nowa Wieś, filja maszynistów o godz. 13 w lokalu p. Brennerowej.
Hajduki W. o godz. 14 w lokalu Domu Związkowego.
Janów M. o godz. 16 w lokalu p. Korzonka.
Głożyny o godz. 14 w lokalu zwykłym.
Biertułtowy I. o godz. 16.
Biertułtowy II o godz. 16 w lokalu zwykłym.
Wodzisław po nabożeństwie.
Wilchwy o godz. 15 w lokalu zwykłym.
Czerwionka o godz. 14 w lokalu Czecha.
Kamień o godz. 17 w lokalu zwykłym.
Kokoszyce o godz. 12 w lokalu zwykłym.
Nowa Wieś po walnych zebraniach urządza się Gwiazdkę dla członków.

Z Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Tychy. Zespół amatorski Ogólnego Związku Podoficerów Rez. koła Tychy odegrał w drugie święto Bożego Narodzenia „Betleem Polskie" oraz dwie bardzo wesołe komedyjki pt. „Posag w kominie" i „Niech żyje zgoda". Licznie zebrana publiczność hucznie oklaskiwała wykonawców ról. Reżyseria spoczywała w rękach p. Pilszka.

Tarnowskie Góry. Dnia 19 grudnia ub. r. odbyło się tu zebranie O. Z. P. R. koła Tarnowskie Góry, na które przybył komendant okręgowy p Brzezinka, referując o utworzeniu zarządów powiatowych. Wybano zarząd powiatowy w składzie: Chrostek, Sznajder. Siwek, Kluga, oraz członków zarządu.

Katowice II. W tych dniach odbyło się zebra- O. Z. P. R. Koła Katowice II., zagajone przez prezesa miejscowego kol. Kuchtę. Postanowiono urządzić wieczornicę połączoną z gwiazdką w dniu 3 stycznia br. o godz. 17 w lokalu p. Zagórskiego w Bogucicach.

Dąbrówka Wielka. Na zebranie O. Z. P. R. koła Dąbrówka Wielka odbyte 20 grudnia ub. r. przybyli delegat zarządu okręgowego p. Mączyński oraz nacz. urz. okr. p. Szymonek z Brzezin Śl. Przewodniczacym zebrania wybrano jednogłośnie p. Mączyńskiego który przeprowadził wybory nowego zarządu w następującym składzie: pp. Willert (prezes), jako dalsi członkowie: Reszka, Busz, Koryciorz, Gryzak, Wojcik i Gabor.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.